

UWAGI WSTĘPNE

Księga Sędziów obejmuje mniej więcej trzy pierwsze wieki po osiedleniu się Israelitów na ziemi kananejskiej, czyli epokę od Jezusa syna Nuna - do Saula, który wstąpił na tron królewski pod koniec 11-go stulecia p.n.e. Skutkiem rozmieszczenia poszczególnych pokoleń i wynikłej stąd sprzeczności interesów było stopniowe zanikanie poczucia jedności i solidarności plemiennej, która przedtem łączyła lud Izraela w jedną rodzinę równouprawnionych, pod wspólną Bożą opieką żyjących braci. Powaga Świątyni oraz tradycji osłabła, a razem z kulturą fenicką przenikały i rozkrzewiały się różne formy zmysłowego kultu pogańskiego (odlewy, posągi). Otoczona przepychem i blaskiem służba Baalowi i Astarcie wkrótce pociągnęła za sobą większość ludu. W tym czasie nie istniała żadna władza świecka w Izraelu, ale wzbogacenie się części społeczeństwa doprowadziło do powstania klasy „panów”, późniejszych naczelników i starszych, którzy jeździli na psstrej maści mułach. Natomiast tubylcze plemiona znów rozpoczęły boje o dawne ich terytoria.

W takich to ciężkich czasach zjawiali się natchnieni mężowie, przejęci zapałem do wiary ojców, którym nadano miano sędziów (hebr. *szofetim*). Księga Sędziów tworzy jak gdyby epopeję, która w żywym, prostym i szlachetnym stylu maluje charakter owej epoki.

Talmud przypisuje spisanie księgi Samuelowi. Inni wskazują na znacznie późniejsze okresy, aż do wprowadzenia przez króla Tyglach-Pilesera 10 pokoleń do niewoli asyryjskiej.

Sędziów

Szofetim *

Księga Sędziów

1. Po śmierci Jezusa, syna Nuna, stało się, że synowie Izraela zapytali się WIEKUISTEGO *, mówiąc: Kto z nas wyruszy pierwszy przeciwko Kanaanitom, aby na nich uderzyć? **2** Zaś WIEKUISTY powiedział: Juda wyruszy; oto poddam kraj w jego moc. **3** Jednak Juda powiedział do swojego brata Szymeona: Wyruszę z tobą do mojego udziału, byśmy razem uderzyli na Kananejczyków, po czym i ja wyruszę z tobą do twojego udziału. I tak poszedł z nim Szymeon *. **4** Zatem Juda wyruszył, a WIEKUISTY poddał w ich moc Kanaanejczyków i Peryzejczyków, więc ich pobili w Bezek – dziesięć tysięcy ludzi. **5** Pod Bezekiem zetknęli się z Adonibezekiem *, uderzyli na niego i pobili Kanaanejczyków i Peryzejczyków. **6** Zaś Adonibezek ratował

się ucieczką. Zatem puścili się za nim w pogoń, ujęli go i pucinali mu wielkie palce u rąk, i u nóg. ⁷ A Adonibezek powiedział: Siedemdziesięciu królów z pucinanymi, wielkimi palcami, zbierało okruchy pod moim stołem; jak czyniłem – tak Bóg mi odplacił. Potem sprowadzili go do Jeruzalaim i tam umarł. ⁸ Bowiem Judejczycy uderzyli na Jeruzalaim i ją zdobyli, porazili ją ostrzem miecza oraz oddali miasto na pastwę ognia *. ⁹ Potem synowie Judy pociągnęli, aby uderzyć na Kanaanejczyków, którzy osiedli na górach, w południowej krainie i na nizinie. ¹⁰ Zatem Juda zwrócił się przeciw Kanaanejczykom, którzy osiedli w Hebronie i pokonali Szeszaja, Achimana i Talmaja. Zaś przedtem Hebron nazywał się Kirjath Arba. ¹¹ Stamtąd Juda się zwrócił przeciwko mieszkańcom Debiru, zaś Debir nazywał się przedtem Kirjath Sefer. ¹² A Kaleb powiedział: Kto pokona Kirjath Sefer i je zdobędzie, temu oddam za żonę moją córkę Achsę. ¹³ I zdobył je Othniel, syn Kenara, młodszego brata Kaleba; więc oddał mu za żonę swoją córkę Achsę. ¹⁴ A gdy się do niego sprowadzała, stało się, że go nakłoniła, by uprosił od ojca jakieś pole. Potem ześlizgnęła się z osła, a kiedy Kaleb ją zapytał: Co ci jest? ¹⁵ Odpowiedziała: Podaruj mi pożegnalny upominek, ponieważ mnie wydałeś do suchej ziemi; daj mi więc, źródła wód. I tak Kaleb oddał jej źródła na wyżynie oraz źródła na nizinie.

¹⁶ A synowie Keni'ego *, szwagra Mojżesza, wyruszyli wraz z Judejczykami z miasta Palm ** do pustyni judzkiej, położonej na południu Aradu. Poszli tam oraz się osiedlili razem z ludem. ¹⁷ Zaś Juda pociągnął wraz ze swym bratem Szymeonem i pokonali Kanaanejczyków, którzy osiedli w Cefath oraz poddali je zakłęciu. Dlatego imię tego miasta nazwano Horma *. ¹⁸ Potem Juda zdobył Azę * i jej dziedzictwo, Aszkelon i jego dziedzictwo oraz Ekron i jego dziedzictwo. ¹⁹ A WIEKUISTY był z Judą, tak, że wziął w posiadanie górską granicę. Jednak mieszkańców doliny nie można było wypędzić, bo posiadali żelazne, wojenne wozy. ²⁰ Zaś Hebron oddali Kalebowi, jak polecił Mojżesz; więc wypędził stąd trzech potomków Enaka. ²¹ Jednak synowie Binjamina nie mogli wypędzić Jebusytów, mieszkańców Jeruzalaim. I tak Jebusyci pozostali w Jeruzalaim przy synach Biniamina aż po dzisiejszy dzień.

²² Także ci z domu Jozefa wyruszyli ze swej strony ku Betelowi, a WIEKUISTY był z nimi. ²³ I ci z domu Jozefa * kazali przepatrzyć Betel **; a przedtem imię tego miasta było Luz. ²⁴ Zatem kiedy ci, co trzymali straż ujrzeli człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli do niego: Wskaż nam najwygodniejsze wejście do miasta, a wyświadczymy ci łaskę. ²⁵ Więc im wskazał wejście do miasta i porazili to miasto ostrzem miecza; zaś owego człowieka oraz całą jego rodzinę puścili wolno. ²⁶ Potem ten człowiek udał się do chittejskiej ziemi, zbudował miasto i nadał mu nazwę Luz; taka jest jego nazwa aż po dzisiejszy dzień. ²⁷ Także Menasze nie wypędził mieszkańców Beth Szean i jego przyległych osad; ani mieszkańców Taanachu i jego przyległych osad; ani mieszkańców Doru i jego przyległych osad; ani mieszkańców Ibleamu i jego przyległych osad; ani mieszkańców Meggida i jego przyległych osad. I tak się udało Kanaanejczykom utrzymać w tej okolicy. ²⁸ Kiedy jednak Israel się wzmocnił, uczynił Kanaanejczyków hołdownikami; jednak wypędzić ich nie zdołał. ²⁹ Także Efraim nie wypędził Kanaanejczyków, którzy osiedli w Gezer; i tak Kanaanejczycy utrzymali się w jego środku, w Gezer. ³⁰ Zaś Zebulun nie wypędził mieszkańców Kitronu oraz mieszkańców Nahalolu; i tak Kanaanejczycy utrzymali się w jego środku; jednak w końcu uczynił ich hołdownikami. ³¹ Aszer nie wypędził mieszkańców Akko, mieszkańców Cydonu, następnie Achlabu, Achzybu, Helby, Afiku i Rechotu. ³² I tak Aszerydzi osiedlili się pośród Kanaanejczyków, którzy mieszkali w kraju, ponieważ nie mogli ich wypędzić. ³³ Naftali nie wypędził

mieszkańców Beth Szemeszu oraz mieszkańców Beth Anatu. I tak osiadł on pośród Kanaanajczyków, **którzy** mieszkali w kraju; jednak mieszkańcy Beth Szemeszu i Beth Anatu stali się ich hołdownikami. ³⁴ Zaś Emorejczycy wyparli synów Dana na wzgórze i nie pozwolili im zejść na nizinę. ³⁵ Tak udało się Emorejczykom utrzymać w Har Heres, w Avalonie i w Szaalxim. Kiedy jednak wzmogła się moc domu Josefa, stali się hołdownikami. ³⁶ A dziedzictwo Emorejczyka rozciągało się od stopni niedźwiadków; począwszy od Sela * i wyżej w górę.

* hebrajska nazwa Księgi Sędziów

***1,1** poprzez arcykapłana Pinhasa, za pośrednictwem Urym i Thumim

***1,3** pokoleniu Szymeona wyznaczono wiele miast w udziale Judy (patrz: **Jezusa syna Nuna 19,15**).

***1,5** co znaczy: Pan Bezeku; tytuł.

***1,8** Israelici zdobyli najpierw dolną część miasta, bowiem twierdzą Cyon zawładnął dopiero Dawid.

***1,16** syna Reguela, którzy towarzyszyli Israelitom w wędrówce po pustyni i stosownie do przyrzeczenia Mojżesza, wyznaczono im pewne terytoria

****1,16** czyli z Jerycha

***1,17** co znaczy: Poświęcone

***1,18** spolszczone z gr.: Gazę

***1,23** czyli pokolenia Efraima i Menasy

****1,23** Betel, leżące pomiędzy pokoleniami Binjamina i Efraima zostało przyznane pokoleniu Binjamina.

***1,36** czyli Petry (Skały)

2. A wysłaniec * WIEKUISTEGO wszedł od Gilgal do Bochim i powiedział: Wyprowadziłem was z Egiptu i sprowadziłem was do ziemi, którą zaprzysiągłem waszym ojcom, i przyrzekłem, że na wieki nie złamię Mojego z wami przymierza. ² Jednak nie wolno wam zawierać przymierza z mieszkańcami tej ziemi; powinniście zburzyć ich ołtarze. Ale nie usłuchaliście Mojego głosu. Co uczyniliście? ³ Otóż powiadam wam: Nie wypędzę ich przed waszym obliczem, więc będą waszymi gnębielami, a ich bóstwa **będą** dla was sidłami. ⁴ A gdy wysłaniec WIEKUISTEGO przemawiał tymi słowami, stało się, że lud zaczął głośno płakać. ⁵ Dlatego imię tej miejscowości nazwano Bochim *; i złożyli tam ofiary WIEKUISTEMU. ⁶ Gdy więc Jezus, **syn Nuna**, pożegnał lud, synowie Izraela wrócili – każdy do swojego

dziedzictwa, aby objąć kraj w posiadanie. ⁷ I lud służył WIEKUISTEMU po wszystkie dni życia Jezusa **syna Nuna** oraz po wszystkie dni starszych, co przeżyli Jezusa, i widzieli wszystkie wielkie czyny WIEKUISTEGO, jakie spełniał dla Izraela. ⁸ A Jezus, syn Nuna, sługa WIEKUISTEGO umarł w wieku stu dziesięciu lat. ⁹ Więc pochowano go w obrębie dziedzicznej jego własności, w Thymnath Heres, na wzgórzu Efraima, na północ od góry Gaasz. ¹⁰ Również całe ówczesne pokolenie zostało przyłączone do swoich ojców. A po nim nastąpiło inne pokolenie; ludzie, którzy nie znali WIEKUISTEGO, ani czynów jakie spełnił dla Izraela.

¹¹ I synowie Izraela robili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO oraz służyli Baalom *. ¹² Zatem odstąpili WIEKUISTEGO, Boga swych ojców, który ich wyprowadził z ziemi Micraim; a szli za cudzymi bóstwami, za bóstwami ludów, które ich dookoła otaczały, oraz korzyli się **przed** nimi, drażniąc tym WIEKUISTEGO. ¹³ Więc gdy odstąpili **od** WIEKUISTEGO, a służyli Baalowi i Astartom *, ¹⁴ zapłonął przeciw Israelitom gniew WIEKUISTEGO, tak, że poddał ich w moc grabieżców, którzy ich łupili; oraz wydał ich w moc wrogów, **co** byli dookoła i nie zdołali się utrzymać wobec swoich wrogów. ¹⁵ Dokądkolwiek się zwracali, ręka WIEKUISTEGO była przeciwko nim, ku ich niedoli, tak jak wypowiedział WIEKUISTY i jak im przysiągł; więc byli bardzo ciemnieni. ¹⁶ Wtedy WIEKUISTY ustanowił sędziów, a oni wybawiali ich z ręki grabieżców. ¹⁷ Lecz nie słuchali i swoich sędziów, ale popełniali cudzołóstwo z obcymi bóstwami oraz korzyli się **przed** nimi. Szybko odstąpili od drogi, którą chodzili ich przodkowie, słuchając przykazań WIEKUISTEGO; **a** oni tak nie czynili. ¹⁸ Zaś kiedy WIEKUISTY ustanowił sędziów - WIEKUISTY był z sędzią oraz wybawiał ich z ręki ich gnębieli po wszystkie dni sędziiego; gdyż WIEKUISTY uzalił się z powodu ich skarg na gnębieli oraz ich ciemnionych. ¹⁹ A jednak po śmierci sędziiego, znowu się psuli, bardziej niż ich ojcowie, idąc za cudzymi bóstwami, by służyć i korzyć się **przed** nimi. Nie porzucili niczego ze swych zdrożności oraz ze swej przekornej drogi. ²⁰ Dlatego zapłonął gniew WIEKUISTEGO przeciw Israelowi i powiedział: Ponieważ ten lud przekroczył Przymierze, które powierzyłem ich przodkom, oraz nie usłuchali Mojego głosu, ²¹ więc i Ja nie wypędzę przed nimi żadnego z tych ludów, które Jezus **syn Nuna** pozostawił przy swoim zgonie, ²² aby nimi doświadczać Israelitów, czy przestrzegają drogi WIEKUISTEGO, by chodzić po niej tak, jak przestrzegali ją ich ojcowie - czy też nie. ²³ Tak więc WIEKUISTY pozostawił te ludy, nie wypędzając ich szybko, oraz nie poddał ich w moc Jezusa **syna Nuna**.

***2,1** także: **anioł**

***2,5** co znaczy: Płacz

***2,11** Baal - co znaczy: Pan; główne bożyszcze Fenicjan. Rozróżniano różnych Baalów – Peora, Brith, Zebuba, Melkartha, itd.

***2,13** z kultem Baala łączył się kult Astarty (Aszery – pelisztyńskiej, fenickiej i syryjskiej bogini płodności). Czczono ją najohydniejszą rozpustą.

3. Oto ludy, które zostawił WIEKUISTY, by doświadczyć nimi Israelitów – mianowicie wszystkie te, co nie zaznały licznych wojen o Kanaan; ² by służyły dla pokoleń synów Izraela w poznaniu i wyćwiczeniu się w wojennym rzemiośle; choćby te, co nie poznały poprzednich walk: ³ Pięciu książąt Pelisztinów *, wszystkich Kanaanejczyków, Cydończyków i Chiwitów, zamieszkałych na libańskiej górze, od góry Baal Hermon - aż tam, gdzie się idzie do Chamath. ⁴ To oni służyli, by doświadczać nimi Israelitów oraz się przekonać, czy będą posłuszni przykazaniom WIEKUISTEGO, które przez Mojżesza powierzył ich przodkom. ⁵ Tak synowie Israelitów osiedli pośród Kanaanitów, Chittejczyków, Emorejczyków, Peryzejczyków, Chiwitów i Jebusytów. ⁶ Więc brali sobie ich córki za żony i oddawali ich synom swoje własne córki, oraz służyli ich bóstwom.

⁷ Zatem synowie Izraela czynili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO oraz zapomnieli o WIEKUISTYM, swoim Bogu, służąc Baalom i Astartom. ⁸ Więc zapłonął gniew WIEKUISTEGO przeciw Israelowi, tak, że zaprzedał ich w moc Kuzan Riszatajma – króla Aram–Naharaimu *; zatem synowie Izraela hołowali Kuzan Riszatajmowi przez osiem lat. ⁹ Potem synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO, a WIEKUISTY wzbudził synom Izraela wybawcę, który ich wyratował – Othniela, syna Kenaza, młodszego brata Kaleba. ¹⁰ I tknął go Duch WIEKUISTEGO, tak, że sprawował sądy w Izraelu oraz wyruszył do walki, a WIEKUISTY wydał w jego moc Kuzan Riszatajma – króla Aramu, więc jego ręka przemogła Kuzan Riszatajma. ¹¹ Wtedy kraj zażywał spokoju przez czterdzieści lat. Po czym Othniel, syn Kenaza, umarł.

¹² Ale synowie Izraela znowu zaczęli czynić to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO. Wtedy WIEKUISTY dał moc Eglonowi – królowi Moabu, moc nad Izraelem, ponieważ czynili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO. ¹³ Zaś on połączył się z Ammonitami i Amalekitami, wyciągnął i pobił Israelitów, oraz zajął miasto Palm. ¹⁴ Tak więc synowie Izraela hołowali przez osiemnaście lat Eglonowi – królowi Moabu. ¹⁵ Potem synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO, a WIEKUISTY wzbudził im wybawcę – Ehuda, syna Gery, Benjaminską, pozbawionego władzy w prawej ręce. Przez niego synowie Izraela wysłali dar Eglonowi – królowi Moabu. ¹⁶ A Ehud przygotował sobie miecz o podwójnym ostrzu, długi na łokieć, i przypasał go sobie pod swoimi szatami, na prawym swoim boku. ¹⁷ Potem złożył on dar Eglonowi – królowi Moabu. Zaś Eglon był mężem bardzo otyłym. ¹⁸ Więc gdy spełnił złożenie daru, odprowadził ludzi, którzy ten dar nieśli. ¹⁹ Potem sam wrócił do posągów, które znajdowały się w Gilgal i oznajmił: Mam do ciebie tajemne słowo, królu. Wtedy powiedział: Cisza! Więc wszyscy, którzy go otaczali, od niego się odsunęli. ²⁰ A kiedy Ehud wszedł do niego, siedział on sam jeden w swojej górnej, letniej komnacie. I Ehud do niego powiedział: Mam do ciebie słowo Boga. Zatem podniósł ze swojego krzesła. ²¹ Wtedy Ehud wyciągnął swoją lewą rękę, pochwycił miecz ze swojego prawego boku i pchnął go w jego wnętrze. ²² Tak, że za brzeszczotem weszła również rękojeść, a brzeszczot otoczył tłuszcz; bowiem miecza, co przebił krocze już nie wyciągnął z jego wnętrza. ²³ Potem Ehud wyszedł do kolumnady, zamknął za sobą drzwi górnej komnaty oraz je zaryglował. ²⁴ Ale za ledwie wyszedł, przybyli jego słudzy. Zaś gdy spostrzegli, że drzwi górnej komnaty są zaryglowane, pomyśleli: Zapewne w letniej komnacie załatwia on swoją potrzebę. ²⁵ Tak czekali aż do zniecierpliwienia. Kiedy jednak nie otwierał drzwi górnej komnaty, wzięli klucz i otworzyli; a oto ich pan leżał martwy na ziemi. ²⁶ A kiedy oni zwlekali - Ehud uciekł; dotarł w tym czasie do posągów i uszedł do Seiru. ²⁷ Zaś kiedy wrócił, zadał w trąbę

na górach Efraimu, a wtedy synowie Izraela zeszli z nim z gór, a on **był** na ich czele. ²⁸ Po czym do nich powiedział: Chodźcie za mną, bo WIEKUISTY poddał w waszą moc Moabitów – waszych wrogów. Tak za nim zeszli, obsadzili brody Jardenu, prowadzące ku Moabowi, i nikomu nie pozwolili się przepawić. ²⁹ Wtedy porazili Moabitów, w liczbie około dziesięciu tysięcy mężów, samych silnych i dzielnych ludzi; tak, że żaden nie uszedł. ³⁰ W owym to czasie Moab ukorzył się pod ręką Izraela. A kraj zażywał spokoju przez osiemdziesiąt lat. ³¹ Po nim nastąpił Szamgar, syn Anatha. Był to ten, co kijem do byków pobił Peliszcinów w liczbie sześciuset ludzi, i który też wyratował Izraela.

***3,3** co znaczy: Przybyszów, Obcych; spolszczone: Filistynów

***3,8** ziemską ojczyznę Abrahama w Mezopotamii

4. Jednak po śmierci Ehuda, synowie Izraela na nowo czynili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO. ² Więc WIEKUISTY wydał ich w moc Jabina – kanaanejskiego króla, który panował w Hacor. Zaś wodzem jego wojsk był Sysera, który mieszkał w pogańskim Haroszet *. ³ Zatem synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO, bo posiadał on dziewięćset żelaznych wozów i przez dwadzieścia lat srodze uciskał synów Izraela.

⁴ A sądy nad Izraelitami sprawowała wówczas prorokini Debora *, żona Lipidota. ⁵ Zaś swą siedzibę miała pod palmą Debora, między Ramath - a Betel, na górze Efraima; zatem synowie Izraela przychodzili do niej na sąd. ⁶ **Ta** posłała oraz wezwała Baraka, syna Abinoama, z Kedesz Naftali oraz do niego powiedziała: Oto co rozkazał WIEKUISTY, Bóg Izraela: Idź, nadciągnij na górę Tabor, a weź ze sobą dziesięć tysięcy mężów z synów Naftalego oraz z synów Zebuluna. ⁷ Wtedy, ku potokowi Kiszon * sprowadzę do ciebie Syserę – hetmana wojsk Jabina, jego wozy i jego tłum, oraz poddam go w twoje ręce. ⁸ A Barak do niej powiedział: Pójdę – jeżeli pójdiesz ze mną; a jeśli ze mną nie pójdiesz – nie pójdę. ⁹ Zatem powiedziała: Pójdź, pójdę z tobą; jednak nie będzie twoją sława na drodze po której idziesz, gdy WIEKUISTY podda Syserę w rękę niewiasty. I tak Debora wyruszyła i poszła z Barakiem do Kedesz. ¹⁰ Zaś Barak zwołał do Kedesz Zebuluna i Naftalego, i wyprowadził za sobą dziesięć tysięcy mężów; także szła z nim Debora. ¹¹ A Haber, Kenita, odłączył się od Kaina *, od synów Hobaba, szwagra Mojżesza, oraz rozbił swój namiot aż do Elon-Becaananim, które **znajduje się** przy Kadesz. ¹² I donieśli Syserze, że Barak, syn Abinoama wszedł na górę Tabor. ¹³ Więc Sysera ściągnął do potoku Kiszon wszystkie swoje wozy – dziewięćset żelaznych wozów oraz cały lud, który z nim był w Haroszet Hagoim. ¹⁴ Wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, gdyż to jest ten dzień w którym WIEKUISTY wyda Syserę w twoje ręce; oto WIEKUISTY idzie przed tobą. Zatem Barak zszedł z góry Tabor, a z nim dziesięć tysięcy mężów. ¹⁵ I WIEKUISTY rozgromił ostrzem miecza Syserę przed Barakiem, wszystkie jego wozy i cały obóz, a Sysera zeskoczył z wozu oraz uciekał pieszo. ¹⁶ Zaś Barak popędził za wozami i za obozem aż do Haroszet Hagoim; po czym przez ostrze miecza zginął cały obóz Sysery; nie został ani jeden. ¹⁷ Zaś Sysera pieszo schronił się do namiotu Jaeli, żony Habera, Kenity; ponieważ była przyjaźń pomiędzy

Jabinem, królem Hacoru – a domem Habera, Kenity. ¹⁸ Więc Jael wyszła na spotkanie Sysery oraz do niego powiedziała: Wstąp, panie, wstąp do mnie; nie obawiaj się. Zatem wszedł do jej namiotu, a ona przykryła go kocem. ¹⁹ Potem do niej powiedział: Daj mi się napić nieco wody, gdyż jestem spragniony. Wtedy otworzyła łagiew mleka, dała mu się napić i go przykryła. ²⁰ A on do niej powiedział: Stań u wejścia do namiotu, a jeśli ktoś by przyszedł i zapytał, mówiąc: Czy tu ktoś jest? Powiedz: Nie. ²¹ Wtedy Jaela, żona Habera, wzięła kołek od namiotu, ujęła młot w swoją rękę, po cichu weszła do namiotu i wbiła kołek w skroń Sysery, tak, że utkwiał aż w ziemi. Ponieważ on twardo spał, gdyż był znużony; i tak umarł. ²² A oto przybył Barak, który ścigał Syserę, więc Jael wyszła naprzeciw niego i powiedziała: Chodź, a pokażę ci męża, którego szukasz. Zatem wszedł do niej, a oto Sysera leżał martwy, a w jego skroni był kołek. ²³ Tak, owego dnia Bóg upokorzył przed synami Izraela Jabina – króla Kanaanu. ²⁴ Dłoń synów Izraela coraz silniej ciążyła na Jabinie – królu Kanaanu, dopóki nie zgładzili Jabina – króla Kanaanu.

*4,2 obecnie ruiny Haris

*4,4 co znaczy: Pszczoła

*4,7 na granicę Zebuluna i Naftalego

*4,11 określenie zbiorowe, zamiast Kenitów.

5. Zatem owego dnia, tymi słowami zaśpiewała Debora oraz Barak, syn Abinoama:

² * Gdy stargały się więzy w Izraelu - lud się ochoczo stawił, i za to wystawiajcie WIEKUISTEGO!

³ Posłuchajcie królowie, uważajcie księżęta! Ja śpiewam WIEKUISTEMU, nucę WIEKUISTEMU, Bogu Izraela.

⁴ O, WIEKUISTY! Gdy wystąpiłeś z Seiru, kiedy kroczyłeś z pól Edomu – drżała ziemia, ociekały niebiosa i obłoki kapały wodą.

⁵ Przed obliczem WIEKUISTEGO truchlały góry; a Synaj przed obliczem WIEKUISTEGO, Boga Izraela.

⁶ Za dni Szamgara, syna Anatha; za dni Jaeli opustoszały drogi, a ci, co wędrowali po ścieżkach, chodzili krętymi manowcami.

⁷ Wyludnione były miasteczka w Izraelu; wyludnione były, aż powstałam ja, Debora, aż powstałam w Izraelu jako matka.

⁸ On wybrał sobie nowe bóstwa, a wtedy stanął u bram wojownik. Czy ukazała się tarcza, albo oszczep pośród czterdziestu tysięcy Izraela?

⁹ Moje serce **jest** oddane wodzom w Israelu; tym, co ochoczo się stawili z ludu. Wystawiajcie WIEKUISTEGO!

¹⁰ Śpiewajcie - wy, jeźdźcy na siwych oślicach; wy, którzy zasiadacie na makatach, i wy, wędrowcy na wyzwolonych drogach.

¹¹ Głośniej niż okrzyki tych, co już bezpiecznie rozdzielają stada wśród wodopojów. Niech wystawiają tam łaski WIEKUISTEGO; łaski dla swych miasteczek w Israelu, bo lud WIEKUISTEGO znowu pociągnął do bram.

¹² Rozbudź się, rozbudź Deboro! Rozbudź się, rozbudź oraz zaśpiewaj pieśń! Powstań Baraku! Uprowadź twoich jeńców synu Abinoama!

¹³ Słaby szczątek zwyciężył potężny naród; wśród bohaterów, WIEKUISTY go dla mnie pokonał.

¹⁴ Zwycięzcy Amaleka wywodzą swój szczep od Efraima; za tobą Binjamin ze swoimi tłumami; od Machira nadeszli znawcy Prawa, a od Zebuluna **ci, co** władają trzciną pisarza.

¹⁵ Zaś przywódcy Issachara z Deborą – tak, Issachar, podpora Baraka, w ślad za nim wyprawiony w dolinę. A w oddziałach Reubena były podniosłe rozpamiętywania serc.

¹⁶ Czemu siedziałeś pomiędzy zagrodami, przysłuchując się rykom stad? **Tak**, w oddziałach Reubena były podniosłe rozpamiętywania serc!

¹⁷ Gilead * się wylega po drugiej stronie Jardenu, a Dan – czemu w bojaźni przebywa na okrętach? Aszer bawi nad wybrzeżem mórz i spoczywa nad jego zatokami.

¹⁸ Zebulun – oto lud, co wystawia swe życie na śmierć; tak jak Naftali na wyniosłościach pól.

¹⁹ Nadciągnęli królowie i walczyli; wówczas, nad wodami Megiddo, królowie Kanaanu walczyli pod Taanach; **jednak** korzyści w srebrze nie odnieśli.

²⁰ Walczono z niebios; ze swoich szlaków gwiazdy walczyły z Syserą.

²¹ Uniósł ich potok Kiszon; odwieczny potok, potok Kiszon. Stawaj ma duszo z siłą!

²² Wtedy kopyta rumaków raziły od rozpędu, od rozpędu jego mocarzy.

²³ Przeklinajcie Meroz – mówi wysłannik WIEKUISTEGO, knijcie, przeklinajcie jego mieszkańców, gdyż pośród bohaterów nie przybyli na pomoc WIEKUISTEMU, na wspomnienie WIEKUISTEGO.

²⁴ Błogosławiona nad niewiasty **jest** Jael, żona Kenity Habera; niech w namiotach będzie błogosławioną nad niewiasty!

²⁵ Zażądał wody – podała mleko, na książęcej misie przyniosła śmietanki.

²⁶ Swą ręką sięgnęła po kołek, a swą prawicą po młot robotników; i uderzyła Syserę, przebiła jego głowę, zmiażdżyła oraz przeszyła jego skroń.

²⁷ Przyklął u jej nóg, padł i legł; u jej nóg przyklął i legł; tam upadł zabity.

²⁸ Matka Sysery wyglądała **przez** okno, zawodziła przez okienną kratę: Czemu jego wóz zwleka z powrotem? Czemu się opóźnia bieg jego zaprzęgów?

²⁹ Odpowiadają jej najmądrzejsze z jej księżniczek i ona sama odpowiada na swoje mowy:

³⁰ Czyżby nie natrafili na łup oraz go nie dzielili? Jedna dziewczica, czy dwie na głowę mężczyzny; łup różnobarwnych tkanin dla Sysery; łup wzorzystych, różnobarwnych tkanin; po parze różnobarwnych, wzorzystych tkanin na szyję branek.

³¹ Tak niech wyginą wszyscy Twój wrogowie, WIEKUISTY! Ale **ci, co** Go miłują są jak wschód słońca w swojej wspaniałości!

I kraj zażywał spokoju przez czterdzieści lat.

***5,2** w języku starohebrajskim jest to utwór poetycki

***5,17** czyli Gad i zajardeńska połowa pokolenia Menasy.

6. Jednak kiedy synowie Izraela czynili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO – WIEKUISTY wydał ich na siedem lat w moc Midjanitów. ² A ręka Midjanitów przemogła Izraela tak, że z powodu Midjanitów synowie Izraela robili sobie w górach nory, jaskinie i twierdze. ³ Bo bywało, że ile razy Izrael coś wysiał, przychodzili Midjanici, Amalekici oraz synowie Wschodu, po czym go najeżdżali. ⁴ Kładli się obozem naprzeciw nich oraz niszczyli plony ziemi aż do Azy, nie zostawiając żadnej żywności w Izraelu, ani owiec, ani byków *, ani osłów. ⁵ Bowiem przyciągali ze swoimi stadami, przybywali ze swoimi namiotami i byli niczym szarańcza w mnóstwie; nie było liczby zarówno ich samych, jak i ich wielbłądów; a wkraczali do kraju, aby go pustoszyć. ⁶ Zatem Izrael bardzo zbiedniał przez Midjanitów, a synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO.

⁷ Wtedy gdy synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO z powodu Midjanitów, ⁸ WIEKUISTY posłał do synów Izraela proroka, który im oświadczył: Tak mówi WIEKUISTY, Bóg Izraela: Ja was wyprowadziłem z Micraim, wyprowadziłem z domu niewoli. ⁹ Wybawiłem was z mocy Micrejczyków, z mocy wszystkich waszych ciemięzców; przepędziłem ich przed waszym obliczem oraz oddałem wam ich ziemię. ¹⁰ Powiedziałem wam również: Ja **Jestem** WIEKUISTY, wasz Bóg; nie czcicie bóstw Emorejczyków, w których kraju zamieszkaliście - ale nie usłuchaliście Mojego głosu.

¹¹ Potem zjawił się anioł WIEKUISTEGO i usiadł pod dębem Joasza Abiezrydy w

Ofrze, w chwili gdy jego syn Gideon młócił pszenicę na **podziemnym** klepisku, by ją ukryć przed Midjanitami. ¹² To wtedy ukazał mu się anioł WIEKUISTEGO oraz do niego powiedział: WIEKUISTY z tobą, dzielny rycerzu! ¹³ A Gideon mu odpowiedział: Przepraszam, mój panie! Czyżby WIEKUISTY był rzeczywiście z nami? Czemu więc, to wszystko nas spotkało? I gdzie **są** wszystkie Jego cuda, o których nam opowiadali nasi ojcowie, mówiąc: Czy nie WIEKUISTY wyprowadził nas z Micraim? A teraz WIEKUISTY nas porzucił oraz podał nas w ręce Midjanitów. ¹⁴ Wtedy WIEKUISTY zwrócił się do niego, mówiąc: Idź z tą twoją mocą, a wybawisz Izraela z ręki Midjanitów. Zaprawdę, Ja cię posyłam! ¹⁵ Zatem Mu odpowiedział: Przepraszam, Panie! Czym mam wyratować Izraela? Przecież mój ród jest najślabszy w **pokoleniu** Menasze, a ja najmniej znaczny w domu mojego ojca. ¹⁶ Jednak WIEKUISTY powiedział do niego: Ja będę z tobą, więc porazisz Midjanitów, **tak**, jakby byli jednym mężem. ¹⁷ Zatem Mu odpowiedział: Jeśli znalazłem łaskę w Twoich oczach – daj mi znak, że to Ty do mnie przemawiasz. ¹⁸ Nie odchodź stąd, dopóki do Ciebie nie powrócę; przyniosę mój dar oraz położę go przed Tobą. Więc odpowiedział: Poczekam, aż powrócisz. ¹⁹ Zatem Gideon odszedł i przyrządził kozłatko ze stada oraz praśne chleby z efy mąki. Mięso włożył do kosza, polewkę wlał do garnka i przyniósł Mu to pod dąb oraz przed Nim postawił. ²⁰ Jednak anioł Boga powiedział do niego: Zabierz to mięso oraz te praśne chleby i połóż na tej skale, zaś polewkę wylej. Więc tak uczynił. ²¹ Zatem anioł WIEKUISTEGO wyciągnął koniec laski, którą miał w swojej ręce i dotknął się mięsa, i praśników. Wtedy wyszedł ogień ze skały i strawił mięso oraz praśne chleby; zaś anioł WIEKUISTEGO zniknął sprzed jego oczu. ²² Zatem Gideon poznał, że był to anioł WIEKUISTEGO. Po czym Gideon zawołał: Biada, Panie, WIEKUISTY! Przecież ujrzałem twarzą w twarz anioła WIEKUISTEGO! ²³ A WIEKUISTY do niego powiedział: Bądź spokojny, nie obawiaj się, nie umrzesz. ²⁴ Potem Gideon zbudował tam ofiarnicę WIEKUISTEMU i ją nazwał – WIEKUISTY pokojem. Znajduje się ona po dzisiejszy dzień w Ofrze Abiezrydów.

²⁵ Tej samej nocy się stało, że WIEKUISTY powiedział do niego: Spomiędzy cielców twojego ojca weźmiesz rosnącego, młodego byka, tego drugiego, siedmioletniego byka; zburzysz ofiarnicę Baala, należącą do twego ojca oraz wytniesz gaj, który jest przy niej. ²⁶ Potem, w stosownym miejscu, na wierzchołku tej warowni, zbudujesz ofiarnicę WIEKUISTEMU, twojemu Bogu i weźmiesz tego drugiego byka oraz złożysz go na całopalenie przy drzewie gaju, który wytniesz. ²⁷ Zatem Gideon wziął dziesięciu ludzi ze swych sług oraz uczynił tak, jak mu rozkazał WIEKUISTY. A ponieważ obawiał się swojej rodziny oraz mieszkańców miasta – nie uczynił tego za dnia, lecz uczynił to w nocy. ²⁸ Gdy więc mieszkańcy miasta wstali nazajutrz, okazało się, że ofiarnica Baala była zburzona, a gaj przy niej wycięty. Zaś ów drugi cielec złożony był na nowozbudowanej ofiarnicy. ²⁹ Wtedy się pytali jeden – drugiego: Kto to zrobił? A kiedy się tak pytali oraz dowiadywali, powiedziano im: Uczynił to Gideon, syn Joasza. ³⁰ Zatem wszyscy mieszkańcy miasta powiedzieli do Joasza: Wyprowadź twojego syna, niech umrze, bo zburzył ofiarnicę Baala oraz ściał przy niej gaj. ³¹ Jednak Joasz odpowiedział wszystkim, którzy go otaczali: Czy wy chcecie walczyć za Baala, albo pospieszyć mu z pomocą? Kto by za niego walczył – śmierć poniesie, jeszcze zanim nadejdzie poranek. Jeśli jest bogiem – niech **sam** za siebie walczy, ponieważ zburzono jego ofiarnicę. ³² Dlatego owego dnia nazwano go * Jerubbaal - Baal Walczy, by tym wyrazić: Niech go zwalczy Baal, ponieważ zburzył jego ofiarnicę.

³³ Tymczasem zgromadzili się wszyscy Midjanici, Amalekici oraz synowie Wschodu, przeprawili się przez Jarden i rozłożyli obozem na równinie Izrael. ³⁴ Ale Duch WIEKUISTEGO ogarnął Gideona, zatem uderzył w trąbę i wezwano Abiezrydów, by za nim szli. ³⁵ Wysłał także posłów do całego pokolenia Menaszy, którego również wezwano, aby szedł za nim; wysłał też posłów do Aszera, Zebuluna i Naftalego, którzy wyruszyli przeciw nim. ³⁶ Wtedy Gideon powiedział do Boga: Jeżeli rzeczywiście, jak powiedziałeś, chcesz za moim pośrednictwem wybawić Izraela, ³⁷ ja położę na klepisku runo wełny. Jeśli rosa pokaże się na samym tylko runie, podczas gdy cała ziemia pozostanie suchą, wtedy będę wiedział, że jak powiedziałeś, chcesz wybawić Izraela za moim pośrednictwem. ³⁸ Tak też się stało. Bowiem gdy nazajutrz wstał wczesnym rankiem i wyjął runo, wycisnął pełną misę wody. ³⁹ Jednak Gideon rzekł do Boga: Niechaj przeciwko mnie nie zapłonie Twój gniew, jeżeli jeszcze raz przemówię. Tylko pozwól mi jeszcze jeden raz uczynić próbę z tym runem. Niech rano samo runo pozostanie suche, kiedy na całej ziemi ukarze się rosa. ⁴⁰ Więc Bóg zarządził owej nocy, że kiedy na całej ziemi ukazała się rosa - samo runo zostało suche.

*6,4 także: krów

*6,32 chodzi o Gideona

7. Zatem Jerubbal, czyli Gideon wstał wczesnym rankiem wraz z całym ludem, który miał przy sobie oraz rozłożyli się obozem przy źródle Harod. Zaś obóz Midjanitów znajdował się na północ od niego, na równinie, począwszy od wzgórza More. ² Jednak WIEKUISTY powiedział do Gideona: Za liczny **jest** lud przy tobie, bym wydał w ich moc Midjanitów; inaczej Izrael mógłby się wobec Mnie chlubić, mówiąc: Moja ręka mnie wyzwoliła! ³ Wołaj więc głośno w uszy ludu, mówiąc: Kto jest lękliwy i trwożliwy niech się wróci i cofnie w góry Gilead. Zatem wróciło się dwadzieścia dwa tysiące z ludu; tak, że pozostało tylko dziesięć tysięcy.

⁴ A WIEKUISTY powiedział do Gideona: Tego ludu jeszcze **jest** za dużo; sprowadź ich nad wodę, a tam ich przepatrzę. O kim ci powiem: Ten ci będzie towarzyszyć – ten niech ci towarzyszy; jednak każdy o którym ci powiem: Ten ci nie będzie towarzyszył – ten niech ci nie towarzyszy. ⁵ Tak sprowadził on lud nad wodę. A WIEKUISTY powiedział do Gideona: Każdego, kto będzie chleptał wodę swoim językiem, podobnie jak chlepcą psy – tego postawisz osobno; również każdego, kto uklęknie, aby się napić. ⁶ Zatem tych, co chleptali wodę, chwytając ją do ust ze swej ręki, stanowiła liczba trzystu mężów; zaś wszyscy pozostali przyklęknęli, aby się napić wody. ⁷ A WIEKUISTY powiedział do Gideona: Wybawię was przez tych trzystu ludzi, co chleptali oraz poddam w twą moc Midjanitów; ale wszyscy inni z ludu niech pójdą, każdy do swej siedziby. ⁸ Więc zabrali zapasy ludu, jak również ich trąby; a wszystkich innych, izraelskich mężów rozpuścił, każdego do swojego namiotu; tylko zatrzymał owych trzystu ludzi. A obóz Midjanitów znajdował się pod nim, na równinie.

⁹ I stało się owej nocy, że WIEKUISTY powiedział do niego: Wstań, wtargnij do obozu, bowiem wydałem go w twoją moc. ¹⁰ Jednak gdybyś obawiał się iść sam, udaj

się do obozu ze swoim sługą Purą. ¹¹ I podsłuchasz, co tam będą mówić. Wtedy pokrzepią się twoje ręce, byś wtargnął do obozu. I tak, wraz ze swoim sługą Purą, udał się na dół, do pierwszego oddziału zbrojnych w obozie. ¹² Zaś Midjanici, Amalekici i wszyscy synowie Wschodu, rozłożeni byli na równinie, niczym szarańcza w mnóstwie. A ich wielbłądy były niezliczone, jak piasek nad wybrzeżem morza; bez liku. ¹³ Zatem kiedy przybył Gideon, oto ktoś opowiadał sen swojemu towarzyszowi, mówiąc: Oto śnił mi się sen; zdawało mi się, że bochen jęczmiennego chleba toczył się ku obozowi Midjanitów, przytoczył się aż do namiotów i uderzył w nie tak, że upadły; przewrócił je do góry i namioty runęły. ¹⁴ A jego towarzysz odpowiedział, mówiąc: To nic innego, tylko miecz Gideona, syna Joasza, izraelskiego męża. Bóg poddał w jego moc Midjanitów, wraz z całym obozem.

¹⁵ Zatem kiedy Gideon usłyszał opowiadanie snu i jego wykład – pokłonił się Bogu, wrócił do obozu izraelskiego i powiedział: Wstańcie, bowiem WIEKUISTY poddał w naszą moc obóz Midjanitów. ¹⁶ Potem rozdzielił owych trzystu ludzi na trzy hufce i wszystkim rozdał do rąk trąby, i puste dzbany, a w dzbanach pochodnie. ¹⁷ Nadto do nich powiedział: Uważajcie na mnie oraz czyńcie tak samo; gdy przybędę do skraju obozu, wtedy uczynicie tak, jak ja uczynię. ¹⁸ Jeśli uderzę w trąbę, ja i wszyscy, co będą przy mnie, wtedy i wy uderzycie w trąby dookoła całego obozu i zawołacie: Miecz WIEKUISTEGO i Gideona! ¹⁹ Tak Gideon wraz ze stu ludźmi, którzy mu towarzyszyli, przybył na skraj obozu na początku średniej straży nocnej - bo właśnie wymieniali straż – i uderzyli w trąby, **zarazem** rozbijając trzymane w ręku dzbany. ²⁰ Trzy hufce uderzyły razem w trąby, rozbijając dzbany, trzymając w lewej ręce pochodnie, a w prawej trąby do trąbienia oraz wołając: Miecz WIEKUISTEGO i Gideona! ²¹ Przy czym stali dookoła obozu, każdy na swoim miejscu; zaś cały obóz się rozpierchnął, krzycząc i uciekając. ²² Bowiem kiedy zagrzmiało trzysta trąb, WIEKUISTY zwrócił miecz każdego przeciwko swojemu towarzyszowi, i to w całym obozie. Tak obóz pierchnął aż do Beth Haszytta, w kierunku Cerery, aż do końca Abel Mechola, ku Tabbat. ²³ Potem zwołano izraelskich mężów z pokolenia Naftalego, Aszera i całego Menaszy, i puścili się w pościg za Midjanitami. ²⁴ Gideon rozesłał również posłów po całym wzgórzu Efraima, z wezwaniem: Zbiegnijcie Midjanitom oraz obsadźcie wody aż do Beth Barach i Jardenu. Więc zgromadzili się wszyscy mężowie Efraima i obsadzili wody aż do Beth Barach, i Jardenu. ²⁵ Nadto ujęli dwóch książąt midjanickich – Oreba i Zeeba. I zabili Oreba przy skale Oreb, zaś Zeeba zabili przy prasie Zeeb oraz ścigali Midjanitów. Zaś głowy Oreba i Zeeba przynieśli za Jarden, do Gideona.

8. I efraimscy mężowie powiedzieli do niego: Co to ma znaczyć? Co nam uczyniłeś, że nas nie wezwałeś, a sam wyruszyłeś do walki z Midjanitami? I żywo się z nim posprzecjali. ² Zatem im odpowiedział: Co właściwie działałem w porównaniu z wami? Nie są ważniejsze obierki Efraima od winobrania Abiezera *? ³ Bóg wydał w waszą moc książęta midjanickie – Oreba i Zeeba. Co w porównaniu z wami mogłem działać? Więc gdy tak mówił, uśmierzył się ich gniew przeciwko niemu. ⁴ Zatem Gideon przybył nad Jarden – przeprawił się przez niego, a wraz z nim trzystu znużonych ściganiem ludzi, którzy mu towarzyszyli; ⁵ i powiedział do obywateli Sukoth: Dajcie ludziom, którym przewodzę kołacze chleba, bo są znużeni, gdyż ścigam midjanickich królów - Zebacha i Calmunę. ⁶ Ale przełożeni Sukoth'u się zapytali: Czy już trzymasz w swej mocy pięść Zebacha i Calmuny, żebyśmy twojemu

wojsku dali chleb? ⁷ A Gideon odpowiedział: Zatem dobrze! Kiedy WIEKUISTY podda w mą moc Zebacha i Calmunę, wtedy wymłóczę wasze ciało cierniami i kolcami pustyni. ⁸ Potem stamtąd pociągnął do Penuel oraz przemówił do nich w podobny sposób. Lecz obywatele Penuela dali mu tę sama odpowiedź, jaką mu dali obywatele Sukoth. ⁹ Więc powiedział obywatelom Penuela: Jeśli szczęśliwie wrócę, zburzę tą warownię. ¹⁰ Zaś Zebach i Calmuna znajdowali się wraz ze swoim obozem w Karkor – **było to** około piętnastu tysięcy ludzi ze wszystkich pozostałych, z całego wojska synów Wschodu. A poległych już było sto dwadzieścia tysięcy mężów, **którzy** obnażyli miecz. ¹¹ Zatem Gideon pociągnął drogą karawan, na wschód od Nobach i Jogbeha oraz uderzył na obóz, kiedy obóz bezpiecznie spoczywał. ¹² Zebach i Calmuna uciekli; on jednak puścił się za nimi w pogoń i zabrał do niewoli dwóch midjanickich królów – Zebacha i Calmunę, zaś całe wojsko rozproszył. ¹³ Potem Gideon, syn Joasza wrócił z wojennej wyprawy do stopni Cheresu *. ¹⁴ I pochwycił młodzieńca z obywateli Sukoth oraz go wypytał; więc musiał on mu spisać imiona naczelników i starszych Sukoth, w liczbie siedemdziesięciu siedmiu mężów. ¹⁵ Następnie przybył do obywateli Sukoth i zawołał: Oto Zebach i Calmuna, z powodu którym mi urągaliście, mówiąc: Czyż trzymasz już w swojej mocy pięść Zabacha i Calmuny, abyśmy twoim znużonym ludziom dali chleb? ¹⁶ Potem ujął starszych miasta oraz ciernie i kolce pustyni, i skarcił nimi obywatele Sukoth. ¹⁷ Zaś penuelską warownię zburzył i pozabijał obywatele miasta. ¹⁸ Następnie zapytał Zebacha i Calmunę: Jak wyglądali ludzie, których wymordowaliście pod Taborem? Zatem odpowiedzieli: Zupełnie tak, jak ty; każdy wyglądał jak królewicz. ¹⁹ Więc rzekł: To byli moi bracia, synowie mojej matki. Żywy **jest** WIEKUISTY! Gdybyście ich zostawili przy życiu i **ja** bym was nie uśmiercił. ²⁰ Potem zawołał do Jetera, swojego pierworodnego: Dalej, uśmierć ich! Jednak młodzieniec nie dobył swojego miecza, bo się wzdragał, gdyż jeszcze był młodzieńcem. ²¹ A Zebach i Calmuna powiedzieli: Dalej, ty nas zabij; gdyż jaki **jest** mąż, taką i jego siła. Zatem Gideon powstał i uśmiercił Zabacha i Camurę. Nadto zabrał małe księżyce, które ich wielbłądy nosiły na szyjach.

²² Potem mężowie israelscy prosili Gideona: Panuj nad nami, zarówno ty, jak i twój syn, i syn twój syna! Bowiem wyzwoliłeś nas z mocy Midjanitów. ²³ Jednak Gideon im odpowiedział: Nie ja będę panował nad wami, ani nie będzie panował nad wami mój syn. Niech panuje nad wami WIEKUISTY! ²⁴ Nadto Gideon do nich powiedział: Chciałbym was o coś poprosić. Niech każdy da mi pierścionki, które zdobył; gdyż nosili złote pierścionki, bo byli Iszmaelitami. ²⁵ Zatem odpowiedzieli: Chętnie ci je damy. Więc rozpostarli płaszcz i każdy rzucił na niego zdobyte przez siebie pierścienie. ²⁶ Zaś waga złotych pierścieni, które sobie uprosił **wynosiła** tysiąc siedemset złotych szekli; oprócz księżyców, nausznic i purpurowych szat, które nosili midjanicki królowie, i oprócz naszyjników na szyjach ich wielbłądów. ²⁷ A Gideon zrobił z tego efod * i ustawił go w swoim rodzinnym mieście Ofra; tam też z nim **duchowo** scudzołożyli synowie Izraela. I stał się on zgubną siecią dla Gideona oraz dla jego domu.

²⁸ Tak zostali upokorzeni Midjanici przez synów Izraela i nie podnieśli już więcej swojej głowy. A kraj zażywał spokoju przez czterdzieści lat, dopóki żył Gideon. ²⁹ Potem odszedł Jerubbaal, syn Joasza oraz pozostawał w swoim domu. ³⁰ Zaś Gideon miał siedemdziesięciu synów, którzy wyszli z jego bioder; bowiem posiadał dużo żon. ³¹ A jego nałożnica, którą miał w Szechem, również urodziła mu syna, więc nazwał jego imię Abimelech. ³² I umarł Gideon, syn Joasza, w szczęśliwej

sędziwości, i został pochowany w grobie swojego ojca Joasza, w Ofrze Abiezrydów.
³³ Ale kiedy Gideon umarł, synowie Izraela znowu uganiali się za Baalem oraz ustanowili sobie bożyszczem Baal Berita *.
³⁴ I synowie Izraela nie pamiętali o WIEKUISTYM, swoim Bogu, który ich wybawił ze wszystkich okolicznych wrogów.
³⁵ Nie okazywali także miłości domowi Jerubbaala - Gideona, która by odpowiadała dobrodziejstwom, jakie wyświadczył Izraelowi.

***8,2** co znaczy: Mój Ojciec jest pomocą

***8,13** czyli do góry Ceres

***8,27** dokładnie: okrycie, oprawę; także: płaszcz kapłański; być może pomnik okryty złotą oprawą, któremu oddawano bałwochwalczą cześć.

***8,33** głównego bożka Fenicjan

9. A Abimelech, syn Jerubbaala, udał się do Szechem, do braci swojej matki oraz do całego, ojcowskiego rodu domu swojej matki, i do nich powiedział te słowa:
² Zapytajcie się w uszy wszystkich obywateli Szechemu: Co jest dla was korzystniejszym? Aby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów – wszyscy **będący** synami Jerubbaala; czy też aby panował nad wami jeden mąż? Przy tym rozważcie, że **jestem** waszą kością i cielesną naturą ^S.
³ Nadto w uszy wszystkich obywateli Szechem przemówili za nim bracia jego matki, stosownie do wymienionych słów; tak, że ich serce nakłoniło się ku Abimelechowi, bo pomyśleli, że on przecież jest ich pobratymcem.
⁴ I dali mu siedemdziesiąt srebrnych szekli ze świątyni Baal Berit; a za nie Abimelech wynajął sobie bezczynnych i lekkomyślnych ludzi, co za nim szli.
⁵ Potem udał się do domu swojego ojca, do Ofry, i na jednym kamieniu wymordował swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu mężów; a pozostał tylko najmłodszy syn Jerubbaala – Jotam, ponieważ się schował.

⁶ Więc zebrali się wszyscy obywatele Szechem, wraz z całą obsadą twierdzy, poszli oraz przy pamiątkowym dębie, który **jest** w Szechem, wybrali Abimelecha na króla.
⁷ Gdy to doniesiono Jotamowi, poszedł i stanął na wierzchołku góry Gerezym oraz zawołał podniesionym głosem, mówiąc do nich: Posłuchajcie mnie, obywatele Szechemu, aby i was Bóg wysłuchał.
⁸ **Pewnego** razu poszły drzewa, aby namaścić sobie króla. I powiedziały do oliwnika: Bądź naszym królem!
⁹ Jednak oliwnik im odpowiedział: Mam zostawić moją oliwę, z powodu której sławią mnie bogowie i ludzie, a pójść, aby wznosić się nad drzewami?
¹⁰ Więc powiedziały do figowca: Ty bądź naszym królem!
¹¹ A figowiec im odpowiedział: Mam zostawić moją słodycz oraz mój piękny owoc, a pójść, aby wznosić się nad drzewami?
¹² Wtedy drzewa powiedziały do winogrodu: Ty bądź naszym królem!
¹³ Lecz winogrod im odpowiedział: Mam zostawić mój moszcz, **który** rozwesela bogów i ludzi, i pójść, aby wznosić się nad drzewami?
¹⁴ Zatem wszystkie drzewa powiedziały do ciernia: Ty bądź naszym królem.
¹⁵ A cierni odpowiedział drzewom: Jeśli rzeczywiście chcecie mnie namaścić na swojego króla, przyjdźcie i schrońcie się pod mój cień. A jeśli nie – wtedy z ciernia wyjdzie ogień i pochłonie cedry Libanu.
¹⁶ Jeśli zatem, postąpiliście

rzetelnie i uczciwie, ustanawiając królem Abimelecha; jeśli pięknie postąpiliście z Jerubbaalem i jego domem, i oddaliście według zasługi jego rąk – ¹⁷ wy, dla których walczył mój ojciec, narażając swe życie, i których wyzwolił z ręki Midjanitów – ¹⁸ a teraz powstaliście przeciwko domowi mojego ojca, wymordowaliście jego synów, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, a królem nad obywatelami Szechem ustanowiliście Abimelecha, syna jego niewolnicy, ponieważ jest waszym pobratymcem; ¹⁹ jeśli zatem, rzetelnie i uczciwie postąpiliście dzisiaj z Jerubbaalem i jego domem – cieszcie się z Abimelecha i on niech się cieszy wami. ²⁰ A jeśli nie – niech wyjdzie ogień od Abimelecha i pochłonie obywateli Szechem, obsadę twierdzy oraz pochłonie Abimelecha. ²¹ Potem Jotam umknął oraz w swej ucieczce schronił się do Beer; i tam się osiedlił sprzed oblicza swojego brata Abimelecha.

²² Zatem kiedy Abimelech panował nad Israelem trzy lata, ²³ WIEKUISTY wzbudził złego ducha pomiędzy Abimelechem, a obywatelami Szechem; tak, że obywatele Szechem zbuntowali się przeciw Abimelechowi. ²⁴ By pomścić się krzywda wyrządzona siedemdziesięciu synom Jerubbaala, i aby przyprowadził ich krew na ich brata Abimelecha, który ich wymordował, oraz na obywateli Szechem, którzy mu pomagali przy zamordowaniu jego braci. ²⁵ I tak obywatele Szechem ustanowili przeciw niemu łotrzyków, czatujących na wierzchołkach gór, którzy ograbiali każdego, **kto** przechodził drogą. Zatem powiadomiono o tym Abimelecha.

²⁶ Potem przybył Gaal, syn Ebeda *, wraz ze swoimi pobratymcami, i weszli do Szechem; zaś obywatele Szechem nabrali do niego ufności. ²⁷ Wyszli oni na pole, obrali swoje winnice, wytłoczyli, i urządzili dziękczynną uroczystość. Weszli też do przybytku swojego bożka, jedli, pili i przeklinali Abimelecha. ²⁸ A Gaal, syn Ebeda, zawołał: Kto to **jest** Abimelech, abyśmy mu służyli i czym **jest** Szechem? Czyż nie jest on synem Jerubbaala, a Zebul jego nadzorcą? Raczej służcie mężom Hamora, praojca Szechemu! Ale tamtemu z jakiego powodu macie służyć? ²⁹ Gdyby ktoś poddał ten lud mojej mocy, wtedy wypędziłbym Abimelecha! I kazał powiedzieć Abimelechowi: Pomnóż twoje hufce i wyrusz! ³⁰ A gdy Zebul – naczelnik miasta, usłyszał o mowach Gaala, syna Ebeda, zapłonął jego gniew. ³¹ I wysłał posłów do Abimelecha, **który był** w Torma *, aby mu doniesiono: Oto przybyli do Szechem: Gaal, syn Ebeda, oraz jego pobratymcy, i oto podburzają przeciwko tobie miasto. ³² Dlatego wstań w nocy, ty oraz twój lud wojenny, który ci towarzyszy, i połóż się w zasadzce na polu. ³³ Zaś z rana, kiedy zaświeci słońce, wyruszysz i napadniesz na miasto. A kiedy on wyruszy przeciw tobie, wraz z ludźmi, którzy mu towarzyszą – wtedy postąpisz z nim według okazji, która ci się nadarzy.

³⁴ I tak powstał Abimelech, wraz z całym wojennym ludem, który mu w nocy towarzyszył, i czterema hufcami rozłożyli się w zasadzce przeciwko Szechemowi. ³⁵ Zaś kiedy wyruszył Gaal, syn Ebeda, i stanął za bramą miasta – Abimelech powstał z zasadzki wraz z ludem, który mu towarzyszył. ³⁶ A **gdy** Gaal zobaczył lud wojenny, powiedział do Zebula: Oto z wierzchołków gór nadciąga lud wojenny! Zaś Zebul odpowiedział: Cień gór uważasz za ludzi! ³⁷ Gaal jednak ciągnął dalej i powiedział: Zaprawdę, to ludzie schodzą z wyżyny * kraju, a od dąbrowy wróżbitów, drogą nadchodzi jeden hufiec. ³⁸ Zatem Zebul do niego powiedział: Gdzie więc twoja przechwałka, kiedy mówiłeś: Kim **jest** Abimelech, abyśmy mu służyli? Czyż to nie jest ten lud, którym wzgardziłeś? Teraz wyjdź i walcz przeciwko niemu! ³⁹ I Gaal wyruszył na czele obywateli Szechem oraz stoczył walkę z Abimelechem. ⁴⁰ Jednak Abimelech zmusił go do ucieczki oraz zaczął go ścigać; zatem padło mnóstwo

poległych aż do samego wejścia do bramy. ⁴¹ Potem Abimelech zatrzymał się w Aruma, podczas gdy Zebul wypędził Gaala i jego pobratymców, tak, że nie mogli już zostać w Szechem. ⁴² A nazajutrz się stało, że lud wyszedł na pole. I doniesiono o tym Abimelechowi. ⁴³ Zatem wziął lud wojenny, podzielił go na trzy hufce i ustawił się w zasadzce na polu. A kiedy spostrzegł, że lud wychodzi z miasta – uderzył na nich i ich poraził. ⁴⁴ Zaś sam Abimelech i hufce, które z nim były, wyruszyły oraz stanęły u wejścia do bramy miasta, podczas gdy dwa inne hufce rzuciły się na wszystkich, co znajdowali się na polu oraz ich poraziły. ⁴⁵ Potem Abimelech cały dzień nacierał na miasto oraz je zdobył; i wymordował ludność, która w nim była, a samo miasto zburzył oraz posypał solą. ⁴⁶ Zatem usłyszeli o tym wszyscy, **którzy** osiedli w twierdzy Szechem, więc cofnęli się do baszty, przy przybytku bożka Berit. ⁴⁷ Ale kiedy doniesiono Abimelechowi, że zebrali się wszyscy, **którzy** osiedli w twierdzy Szechem, ⁴⁸ Abimelech wszedł na górę Calmon, wraz z całym ludem, który mu towarzyszył. Tu Abimelech pochwycił w dłoń siekiere, ściął krzak drzewa oraz go uniósł, trzymając na ramieniu. Potem powiedział do ludu, który mu towarzyszył: Co widzieliście, że uczyniłem – żwawo czyńcie za mną. ⁴⁹ Zatem cały lud wojenny, każdy ściął krzak i idąc za Abimelechem, rzucali **je** na basztę. I wzniecali za nimi ogień w baszcie; tak, że zginęli wszyscy mieszkańcy twierdzy Szechem – około tysiąca mężczyzn i kobiet. ⁵⁰ Potem Abimelech wyruszył przeciw Tebec i je zdobył. ⁵¹ Zaś w środku miasta znajdowała się silna wieża; tam schronili się wszyscy mężczyźni i kobiety, całość obywateli miasta. Nadto zatarasowali za sobą wejście oraz weszli na dach wieży. ⁵² A Abimelech podszedł pod wieżę i na nią natarł. Ale gdy podszedł do bramy wieży, aby ją spalić ogniem, ⁵³ jakaś kobieta rzuciła mu na głowę wierzchni kamień młyński, miażdżąc mu czaszkę. ⁵⁴ Więc szybko wezwał giermka, który niósł jego broń, oraz powiedział do niego: Dobądź swojego miecza i mnie dobij, by o mnie nie opowiadano, że go zabiła kobieta. Wtedy jego giermek go przebił i umarł. ⁵⁵ A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się, każdy do swojej siedziby. ⁵⁶ Tak Bóg pomścił niecność Abimelecha, którą spełnił na swoim ojcu, mordując siedemdziesięciu swoich braci. ⁵⁷ Bóg zwrócił na ich głowę także niecność mieszkańców Szechem. I tak spełniło się na nim przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

***9,26** inni: Obeda

***9,31** inni: po cichu

***9,37** dokładnie: z pępowiny

10. A po Abimelechu, w celu wybawienia Izraela wystąpił Tola, syn Pui, syna Dodoa, Issacharejczyk. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraim. ² A sędził Izraelitów przez dwadzieścia trzy lata; potem umarł i został pochowany w Szamir. ³ Następnie wystąpił Jair z Gileadu i sędził Izraelitów przez dwadzieścia dwa lata. ⁴ A miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślich źrebcach. Posiadali oni trzydzieści miast. Nazywają się one osadami Jaira aż po dzisiejszy dzień, a leżą w kraju Gilead. ⁵ Potem Jair umarł i został pochowany w Kamonie.

⁶ Ale synowie Izraela spełniali nadal to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO i służyli Baalom, Astartom, bożkom Aramu, bożkom Cydonu, bożkom Moabu, bożkom Ammonitów i bożkom Pelisztinów, a opuścili WIEKUISTEGO oraz Mu nie służyli. ⁷ Więc zapłonął gniew WIEKUISTEGO przeciwko Izraelczykom i zaprzedał ich w moc Pelisztinów oraz w moc Ammonitów. ⁸ Ci dręczyli oraz gnębili synów Izraela od owego roku *, przez osiemnaście lat; mianowicie wszystkich synów Izraela, **którzy** osiedli po drugiej stronie Jardenu, w kraju Emorejczyków, w Gilead. ⁹ Nadto Ammonici przekroczyli Jarden, by uderzyć na Judę, Binjamina i dom Efraima; tak, że Izrael znajdował się w wielkiej biedzie. ¹⁰ Zatem synowie Izraela wołali do WIEKUISTEGO, mówiąc: Zgrzeszyliśmy **przeciwko** Tobie, gdyż opuściliśmy naszego Boga i służyliśmy Baalom. ¹¹ A WIEKUISTY odpowiedział * synom Izraela: Czyż nie byliście ciemiężeni przez Micraimczyków, Emorejczyków, Ammonitów i Pelisztinów, ¹² przez Cydończyków, Amalekitów i Maonitów *? Ale ile razy do Mnie wołaście – wybawiałem was z ich mocy. ¹³ Lecz wy Mnie opuściliście i służyliście cudzym bogom. Dlatego więcej nie chcę was wybawiać. ¹⁴ Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście; niech oni was wybawią w czasie waszej niedoli. ¹⁵ Wtedy synowie Izraela powiedzieli do WIEKUISTEGO: Zgrzeszyliśmy; uczyn nam to, co **jest** dobrem w Twoich oczach; jednak chciej nas teraz ocalić. ¹⁶ Potem usunęli spośród siebie cudze bóstwa oraz służyli WIEKUISTEMU; tak, że wyczerpała się Jego cierpliwość wobec nędzy Izraela. ¹⁷ Zatem zostali zwołani Ammonici i stanęli obozem w Gilead. Zaś Izraelici także się zgromadzili i stanęli obozem w Micpa. ¹⁸ I lud wojenny, mianowicie przełożeni Gileadu, powiedzieli jeden do drugiego: Kto będzie owym mężem, co rozpocznie walkę z Ammonitami? On się stanie głową wszystkich mieszkańców Gileadu.

***10,8** po śmierci Jaira

***10,11** za pośrednictwem proroka, lub wyroczni Urim i Tumim.

***10,12** jedno z pokoleń arabskich

11. Zaś Iftach Gileadyta był dzielnym rycerzem; ale był on synem nierządnej kobiety, z którą Gilead spłodził Iftacha. **Hebrajczyków 11,32** ² Jednak żona Gileada urodziła mu również synów. Więc gdy synowie żony podrośli – wygnali Iftacha, mówiąc do niego: Nie masz dziedzictwa w domu naszego ojca, gdyż jesteś synem obcej kobiety. ³ Zatem Iftach uciekł przed swoimi braćmi i osiadł w ziemi Tob *. I zebrali się tam, przy Iftachu, bezczynni ludzie oraz wypuszczali się z nim **na najazdy**. ⁴ A po pewnym czasie się zdarzyło, że synowie Ammonu wszczęli wojnę z Izraelem. ⁵ Gdy więc synowie Ammonu toczyli swą wojnę z Izraelem, wybrali się starsi Gileadu, by sprowadzić Iftacha z ziemi Tob. ⁶ I powiedzieli do Iftacha: Chodź i bądź naszym wodzem, byśmy walczyli z synami Ammonu. ⁷ Ale Iftach odpowiedział starszym Gileadu: Czyż nie mnie mieliście w nienawiści i wypędziliście z domu mojego ojca? Czemu więc teraz do mnie przychodzicie w waszym uciśnieniu? ⁸ A starsi Gileadu powiedzieli do Iftacha: Niemniej teraz zwracamy się do ciebie, byś z nami poszedł, walczył z synami Ammonu oraz był naszym naczelnikiem – wszystkich mieszkańców Gileadu. ⁹ A Iftach odpowiedział starszym Gileadu: Skoro mnie sprowadzacie, bym

walczył z synami Ammonu, czyż i wtedy, gdy WIEKUISTY podda ich przede mną, pozostanę waszym naczelnikiem? ¹⁰ A starsi Gileadu odpowiedzieli Iftachowi: Niech słyszy WIEKUISTY o co się z sobą umawiamy, jeśli nie uczynimy ściśle według twojego słowa. ¹¹ I tak Iftach poszedł ze starszymi Gileadu, a lud ustanowił go naczelnikiem i wodzem nad sobą. Zaś Iftach powtórzył w Micpa całą swoją umowę **zawartą** przed WIEKUISTEM.

¹² Potem Iftach wyprawił posłów do króla synów Ammonu, z tymi słowami: Co mamy z sobą, że do mnie wyciągnąłeś, by walczyć przeciwko mojej ziemi? ¹³ A król synów Ammonu odpowiedział posłowi Iftacha: Ponieważ Israel, kiedy wychodził z Micraim, zabrał moje ziemie * od Arnonu – aż do Jabboku oraz do Jardenu; dlatego teraz oddaj je dobrowolnie. ¹⁴ Wtedy Iftach powtórnie wyprawił posłów do króla synów Ammonu, ¹⁵ i kazał mu oświadczyć: Tak mówi Iftach: Israel nie zabrał ani ziemi Moabu, ani ziemi Ammonu. ¹⁶ Bo kiedy wychodził z Micraimu, Israel szedł przez pustynię do morza Sitowia i doszedł aż do Kadesz. ¹⁷ Wtedy Israel wyprawił posłów do króla Edomu, mówiąc: Chciałbym przejść przez twoją ziemię. Ale król Edomu nie pozwolił. Również posłał do króla Moabu, lecz nie chciał. I tak Israel pozostał w Kadesz. ¹⁸ A gdy znowu szedł przez pustynię, okrążył ziemię Edomu oraz ziemię Moabu, ciągnął, oraz dotarł do wschodniej strony ziemi Moabu. Rozłożyli się nad brzegiem Arnonu, lecz nie wkroczył w granice Moabu, bo Arnon **jest** granicą Moabu. ¹⁹ Stąd Israel wyprawił posłów do Sychona, króla Emorejczyków, **który** panował w Cheszbonie, i Israel do niego powiedział: Chcemy przejść do mojej siedziby przez twoją ziemię. ²⁰ Ale Sychon nie ufał Israelowi, by mu pozwolić przejść przez swoje granice. Zatem Sychon zgromadził cały swój lud, rozłożyli się obozem w Jahcah oraz wszczął bitwę z Israelem. ²¹ Ale WIEKUISTY, Bóg Israela, poddał Sychona i cały jego lud w ręce Israela, więc ich pobił, i Israel zdobył całą ziemię Emorejczyka, **który** osiadł na owej ziemi. ²² Zatem zawładnęli całym dziedzictwem Emorejczyka, od Arnonu – aż do Jabboku, i od pustyni - aż do Jardenu. ²³ A teraz, gdy WIEKUISTY, Bóg Israela, przepędził Emorejczyków przed Israelem, swoim ludem, **czy** ty chcesz tym zawładnąć? ²⁴ Weźmiesz w posiadanie to, co zdobędzie dla ciebie Kemosz, twój bóg? Bo to wszystko, co zdobywa przed naszym obliczem WIEKUISTY, nasz Bóg – i my bierzemy w posiadanie. ²⁵ A teraz, czym **jestes** lepszy od Balaka, syna Cyppora, ówczesnego króla Moabu? Czy on prowadził o to spór z Israelem, albo czy toczył z nimi wojnę ²⁶ od chwili osiedlenia się Israela w Heszbonie i jego okolicznych miastach, oraz w Aroer i jego okolicznych miastach? We wszystkich miastach, które **są** nad brzegiem Jardenu upłynęło już trzysta lat; czemu ich nie odebraliście przez ten czas? ²⁷ Co do mnie, nie zawiniłem przeciw tobie, a ty czynisz mi zło, bo pragniesz ze mną wojować. Niech WIEKUISTY, Wszechsędzia, dzisiaj rozsądzi między synami Israela, a synami Ammonu. ²⁸ Ale król Ammonu nie zwracał uwagi na słowa Iftacha, które mu przesłał.

²⁹ Wtedy Duch WIEKUISTEMEGO tknął Iftacha, więc ruszył przez Gilead i Menasze, po czym ruszył do Micpa–Gilead, a z Micpa–Gilead wyruszył przeciwko synom Ammonu. ³⁰ Tam to Iftach ślubował ślub WIEKUISTEMU, mówiąc: Jeśli poddasz synów Ammonu w moje ręce, ³¹ wtedy kiedy szczęśliwie wrócę - to, co wyjdzie naprzeciw mnie z drzwi mojego domu, będzie poświęcone WIEKUISTEMU, albo złożę je na całopalenie. ³² Tak Iftach pociągnął przeciwko synom Ammonu, by z nimi walczyć, a WIEKUISTY poddał ich w jego ręce. ³³ Zatem ich pobił wielkim porażeniem – od Aroeru, aż do Minnit – dwadzieścia miast, i aż do Abel Kramim; tak, że synowie Ammonu ukorzyli się przed synami Israela.

³⁴ A gdy Iftach przybył do Micpy, do swego domu, z bębniami i płasami wyszła na jego spotkanie jego córka. Była ona jego jedynaczką; oprócz niej nie miał ani syna, ani córki. ³⁵ A gdy ją spostrzegł, rozdarł swoje szaty i zawołał: O, moja córko! Jak głęboko mnie skruszyłaś; ty sama wtrącasz mnie w nieszczęście! Przecież wobec WIEKUISTEGO otworzyłem me usta, więc nie mogę już tego cofnąć. ³⁶ Zatem mu odpowiedziała: Mój ojcze! Jeśli otworzyłeś twoje usta wobec WIEKUISTEGO, zatem postąp ze mną według tego, co wyszło z twoich ust. Przecież WIEKUISTY dał ci pomstę na twoich wrogach – Ammonitach. ³⁷ Jednak powiedziała do swego ojca: Niech mi to będzie uczynione: Puść mnie jeszcze na dwa miesiące, abym poszła, weszła na góry i opłakiwała moje dziewictwo; ja oraz moje towarzyszki. ³⁸ Więc rzekł: Idź! I ją zwolnił na dwa miesiące. Zatem poszła ze swoimi towarzyszkami i po górach opłakiwała swoje dziewictwo. ³⁹ Jednak po upływie dwóch miesięcy wróciła do swego ojca i spełnił nad nią swój ślub, jaki ślubował *. Zaś ona nie poznała nigdy mężczyzny. I stało się to obyczajem w Izraelu. ⁴⁰ Co roku córki Izraela idą opiewać córkę Iftacha Gileadczyka, przez cztery dni każdego roku.

***11,3** aramejska prowincja po wschodniej stronie Jardenu

***11,13** Ammonici rościli sobie pretensje do ziem położonych między Arnonem - a Jabbokiem, które niegdyś zabrali im Amorejczycy i które utracili w wojnie z Israelitami.

***11,39** najwybitniejsi komentatorzy żydowski wskazują, że chodzi tu o ślub nazyratu i oddanie córki na samotną służbę w Świątyni.

12. Nadto zostali zwołani efraimscy mężowie i pociągnęli ku północy oraz powiedzieli do Iftacha: Czemu wyruszyłeś do walki z Ammonitami, a nas nie wezwałeś, abyśmy z tobą poszli? Spalimy ogniem twój dom nad tobą. ² A Iftach im odpowiedział: Ja i mój lud toczyliśmy ciężki bój z Ammonitami; wtedy was wezwałem, ale mnie nie wybawiliście z ich mocy. ³ Zatem widząc, że nie chcesz mi dopomóc, naraziłem swe życie i wyruszyłem przeciw Ammonitom; a WIEKUISTY poddał ich w moją moc. Czemu więc dzisiaj wystąpiliście przeciw mnie, by ze mną walczyć? ⁴ Po czym Iftach zgromadził wszystkich mężów Gileadu i uderzył na Efraimitów. I mężowie Gileadu pobili Efraimitów. Bo mówili: Jesteście efraimskimi niedobitkami; a Gilead leży w środku Efraima, w środku Menaszy. ⁵ Zatem Gileadyci obsadzili brody Jardenu w kierunku Efraima. A gdy niedobitki efraimskie wołały: Pozwól mi się przeprawić; mężowie Gileadu pytali: Czy ty **jesteś** Efraimita? Jeżeli odpowiedział: Nie, ⁶ wtedy mu mówili: Powtórz: Szybbolet. Zaś gdy powiedział: Sibbolet * – ponieważ nie starał się poprawnie wymawiać – ujęli go i mordowali przy brodach Jardenu. Tak wówczas padło z Efraima czterdzieści dwa tysiące.

⁷ I Iftach sprawował sądy nad Israelitami przez sześć lat. Potem Iftach Gileadyta umarł oraz pochowano go w jednym z miast Gileadu. ⁸ A po nim sędził Israelitów Ibcan z Betlechemu. ⁹ Miał on trzydziestu synów i trzydzieści córek, wydanych w obce strony. Z obcych stron sprowadził też swoim synom trzydzieści panien. On sprawował sądy nad Israelitami przez siedem lat. ¹⁰ Potem Ibcan umarł i został

pochowany w Betlechem *. ¹¹ A po nim sądy nad Israelitami sprawował Elon Zebulunita. Sądził on Israelitów przez dziewięć lat. ¹² Potem Elon Zebulunita umarł i pochowano go w Ajalonie, w ziemi Zebuluna. ¹³ A po nim sądy nad Israelitami sprawował Abdon, syn Hillela, Piretończyk. ¹⁴ Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, jeżdżących na siedemdziesięciu oślich źrebcach. On sądził Israelitów przez osiem lat. ¹⁵ Potem Abdon, syn Hillela, Piretończyk, umarł i pochowano go w Piratonie *, w ziemi Efraima, na górach amalekických.

***12,6** Efraimici nie wymawiali dźwięku „szy”; dlatego Gileadczyzy wybrali to za probierz wymowy (co znaczy: prąd rzeki)

***12,10** istniały dwa miasta o tej nazwie – w udziale Zebuluna oraz w udziale Judy.

***12,15** później Fer'ata, niedaleko Nabulus.

13. Jednak Israelici dalej czynili to, co było złem w oczach WIEKUISTEGO; więc WIEKUISTY podał ich w moc Pelisztinów na czterdzieści lat. ² A był pewien mąż z Corach, z rodu Dana, imieniem Manoach; zaś jego żona była niepełodna, więc nie rodziła. ³ I ukazał się owej niewieście anioł WIEKUISTEGO oraz do niej powiedział: Oto jesteś niepełodną, więc nie rodziłaś; ale poczniesz oraz urodzisz syna. ⁴ Dlatego odtąd się wystrzegaj, abyś nie piła wina, ani mocnego napoju, i nie jadała nic nieczystego *. ⁵ Bo oto poczniesz i urodzisz syna; niech brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż ten chłopiec ma być od urodzenia poświęcony Bogu; on zacznie wybawiać Israela z ręki Pelisztinów. ⁶ Zatem niewiasta przyszła i opowiedziała to swojemu mężowi, mówiąc: Przyszedł do mnie mąż Boży, a jego spojrzenie było jak spojrzenie Bożego anioła, bardzo wspaniałe; ale nie pytałam go skąd on jest; nie objawił mi też swojego imienia. ⁷ I do mnie powiedział: Oto poczniesz i urodzisz syna; dlatego odtąd nie pij wina, ani mocnego napoju, i nie jadaj nic nieczystego, gdyż ten chłopiec będzie poświęcony Bogu, od urodzenia - aż do dnia swojej śmierci. ⁸ Więc Manoach modlił się do WIEKUISTEGO, mówiąc: Błagam, Panie mój! Mąż Boży, którego posłałeś, niech jeszcze raz do nas zawita, by nas nauczyć, co mamy robić z chłopcem, który ma się urodzić. ⁹ A Bóg wysłuchał głosu Manoacha, bo do niewiasty jeszcze raz przyszedł anioł Boży, kiedy przebywała na polu; ale Manoach, jej mąż, nie był przy niej. ¹⁰ Zatem niewiasta pospieszyła, pobiegła i opowiedziała to swojemu mężowi, mówiąc: Oto ukazał mi się ten mąż, co zawitał do mnie owego dnia. ¹¹ Zatem Manoach powstał i poszedł ze swoją żoną. A gdy przyszedł do tego męża, powiedział do niego: Ty **jesteś** owym mężem, który mówił z tą niewiastą? A on powiedział: Ja nim jestem. ¹² Zaś Manoach rzekł: Teraz na pewno spełni się twoje słowo; lecz jakie ma być postępowanie z tym chłopcem oraz jakie zachowanie się względem niego? ¹³ A anioł WIEKUISTEGO powiedział do Manoacha: Niech się wystrzega tego wszystkiego, co powiedziałem niewieście. ¹⁴ Niech nie spożywa niczego, co pochodzi z winnej macicy; niech też nie pije wina, ani mocnego napoju i nic nieczystego niech nie jada. Niech się wystrzega tego wszystkiego, co jej poleciłem. ¹⁵ A Manoach powiedział do anioła WIEKUISTEGO: Pozwól, abyśmy cię zatrzymali i przygotowali dla ciebie koźlątko. ¹⁶ Jednak anioł WIEKUISTEGO powiedział do Manoacha: Choćbyś mnie zatrzymał, nie będę jadł twojego pokarmu;

ale jeśli chcesz sprawić całopalenie, zatem ofiaruj je WIEKUISTEMU – gdyż Manoach nie wiedział, że to anioł WIEKUISTEGO. ¹⁷ Zatem Manoach powiedział do anioła WIEKUISTEGO: Jakie **jest** twoje imię, abyśmy cię mogli rozstawić, kiedy się spełni twoje słowo? ¹⁸ A anioł WIEKUISTEGO odpowiedział: Czemu pytasz o moje imię? Niech ono pozostanie tajemnicą. ¹⁹ Manoach wziął więc kozłátko oraz ofiarę z pokarmów i na skale złożył to WIEKUISTEMU, podczas gdy anioł spełnił cud w oczach Manoacha i jego żony. ²⁰ Stało się mianowicie, że gdy płomień z ofiarnicy wzniósł się ku Niebu, także anioł WIEKUISTEGO wszedł w płomieniu z ofiarnicy, co widząc Manoach i jego żona padli swoim obliczem na ziemię. ²¹ A anioł WIEKUISTEGO już więcej nie ukazał się Manoachowi i jego żonie, i wtedy Manoach poznał, że to był anioł WIEKUISTEGO. ²² Więc Manoach powiedział do swojej żony: Niezawodnie pomrzemy, bo widzieliśmy bóstwo. ²³ Ale jego żona mu odpowiedziała: Gdyby WIEKUISTY chciał nas uśmiercić, to by nie przyjął z naszych rąk całopalenia oraz ofiary z pokarmów, nie pokazał nam tego wszystkiego, ani by nam nie oznajmił podobnych rzeczy. ²⁴ Tak owa niewiasta urodziła syna oraz nazwała jego imię Szyszson *. [Hebrajczyków 11,32](#) I chłopiec podraślał, a WIEKUISTY mu błogosławił. ²⁵ Zaś Duch WIEKUISTEGO zaczął go pobudzać w Machane–Dan, między Coraz – a Esztaol.

***13,4** zgodnie z przepisami nazyratu

***13,24** od hebrajskiego słowa *szemesz*, co znaczy: słońce; spolszczone: Samson

14. A kiedy Szyszson wszedł do Thymnath, ujrzał w Thymnath kobietę z cór pelisztyńskich. ² Więc gdy się wrócił, oświadczył ojcu i swojej matce, mówiąc: W Thymnath zobaczyłem kobietę z cór pelisztyńskich; zatem teraz pojmijcie mi ją za żonę. ³ A ojciec i jego matka powiedzieli do niego: Czyż nie ma kobiety wśród twoich pobratymców i w całym moim ludzie, że idziesz, by pojąć żonę spośród Pelisztinów - nieobrzezańców? A Szyszson odpowiedział swojemu ojcu: Daj mi ją, bo ta się spodobała moim oczom. ⁴ Ale ojciec i jego matka nie wiedzieli, że było to zarządzenie WIEKUISTEGO, gdyż szukał on sposobności względem Pelisztinów. Bowiem owego czasu Peliszcini panowali nad Israelem. ⁵ Tak Szyszson wraz z ojcem i swoją matką wszedł do Thymnath. Ale gdy doszli do winnic Thymnath, oto rycząc, nagle zaskoczył go młody lew. ⁶ Wtedy tknął go Duch WIEKUISTEGO, tak, że go rozszarpał, jak się rozszarpuje kozłátko, chociaż nie miał nic w swojej ręce. Jednak ojcu i swojej matce nie opowiedział, co uczynił. ⁷ Potem poszedł i rozmówił się z tą kobietą, bo podobała się Szyszsonowi. ⁸ A po pewnym czasie wrócił, aby ją zabrać. Zaś gdy zboczył, aby spojrzeć na padlinę lwa, a oto w szkielecie **zagnieździł się** rój pszczół i **był** miód. ⁹ Więc zebrał go w swoje dłonie i idąc dalej - jadł. Gdy następnie przyszedł do ojca i swojej matki – dał i im, aby jedli; jednak ich nie powiadomił, że nabrał tego miodu ze szkieletu lwa. ¹⁰ Potem jego ojciec poszedł do owej kobiety, zaś Szyszson wyprawił tam ucztę; bo tak zwykle czyniła młodzież. ¹¹ Skoro go jednak ujrano, wzięto trzydziestu družbów, aby mu towarzyszyli. ¹² A Szyszson do nich powiedział: Zadam wam zagadkę. Jeśli zdołacie ją odgadnąć i rozwiązać podczas siedmiu dni uczy, dam wam trzydzieści spodnich szat oraz trzydzieści szat odświętnych. ¹³ Gdybyście jednak nie mogli odgadnąć, wtedy wy mi

dacie trzydzieści szat spodnich oraz trzydzieści szat odświętnych. Na co mu odpowiedzieli: Zadaj swoją zagadkę, byśmy ją usłyszeli. ¹⁴ Zatem do nich powiedziała: Z żarłoka wyszedł żer, z silnego wyszła słodycz. Lecz nie mogli rozwiązać tej zagadki w przeciągu trzech dni. ¹⁵ Więc siódmego dnia prosili żonę Szymszona: Namów twój męża, aby rozwiązał nam zagadkę; inaczej spalimy cię ogniem, wraz z domem twój ojca. Czy **po to** nas tu zwołaliście, aby nas obedrzeć; czy nie tak? ¹⁶ Zatem żona Szymszona przed nim płakała, mówiąc: Zaprawdę, nienawidzisz mnie, a nie kochasz! Zadałeś zagadkę moim współplemieńcom, jednak mnie jej nie wyjaśniłeś! Więc jej odpowiedział: Przecież nie wyjaśniłem jej ani ojcu, ani mojej matce, a miałbym ją tobie wyjaśnić? ¹⁷ Tak płakała przed nim przez owe siedem dni trwania uczty. A siódmego dnia nareszcie jej wyjaśnił, ponieważ mu się uprzykrzała; a **ona** wyjaśniła tą zagadkę swoim współplemieńcom. ¹⁸ Zatem siódmego dnia, zanim zaszło słońce, mieszkańcy owego miasta powiedzieli: Cóż słodsze od miodu i co silniejszego od lwa? Zaś on do nich powiedział: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie odgadlibyście mojej zagadki. ¹⁹ I tknął go Duch WIEKUISTEGO, i zszedł do Aszkelonu, i zabił z nich trzydziestu ludzi. Po czym zabrał z nich łupy i oddał odświętne szaty tym, którzy rozwiązali zagadkę. Nadto zapłonął gniewem oraz wrócił do domu swego ojca. ²⁰ Zaś żona Szymszona dostała się jego towarzyszowi, do którego się przyłączył.

15. Jednak po pewnym czasie, w porze zbierana pszenicy, Szymson poszedł, aby odwiedzić swoją żonę, przynosząc kozłatko i mówiąc: Wejdę do mojej żony, do komnaty; ale ojciec nie pozwolił mu wejść. ² Nadto jej ojciec powiedział: Rzeczywiście, sądziłem, że ją znienawidziłeś, dlatego oddałem ją twojemu towarzyszowi. Ale jej młodsza siostra **jest** od niej jeszcze piękniejsza; niechaj zostanie twą żoną, zamiast tamtej. ³ A Szymson im odpowiedział: Tym razem już nie będę winien wobec Pelisztinów, kiedy im wyrządę coś złego. ⁴ Tak Szymson odszedł i upolował trzysta szakali. Nabrał również pochodni i zwrócił ogon do ogona, wsadzając każdą pochodnię w środek, pomiędzy dwa ogony. ⁵ Potem zapalił pochodnie oraz puścił **szakale** w zboża Pelisztinów. W ten sposób zapalił zarówno sterty, jak i stojące jeszcze zboże, a także sady oliwne. ⁶ A kiedy Pelisztini pytali: Kto to uczynił? - powiedziano im: Szymson, zięć Thymnejczyka; ponieważ zabrał mu jego żonę i oddał jego towarzyszowi. Więc Pelisztini nadciągnęli i spalili ją ogniem, wraz z jej ojcem. ⁷ Zaś Szymson do nich powiedział: Jeśli tak postępujecie, zatem nie spocznię, dopóki się na was nie zemszczę. ⁸ Tak poraził ich wielkim porażeniem, od goleni - do bioder. Potem zszedł i osiadł w rozpadlinie skalnej Etamu *. ⁹ Więc Pelisztini nadciągnęli, stanęli obozem w Judei i rozpostarli się aż do Lechi *. ¹⁰ Zaś kiedy Judejczycy się pytali: Czemu nadciągnęliście przeciw nam? Odpowiedzieli: Nadciągnęliśmy, aby uwięzić Szymszona; by z nim postąpić **tak**, jak zrobił z nami. ¹¹ Zatem trzy tysiące mężów z Judy zeszło do rozpadliny skalnej Etamu i powiedzieli do Szymszona: Czy nie wiesz, że Pelisztini są naszymi panami? Więc czemu nam to uczyniłeś? Ale im odpowiedział: Jak postąpili ze mną, tak postąpiłem z nimi. ¹² Zatem do niego powiedzieli: Przybyliśmy, aby cię uwięzić i by cię wydać w ręce Pelisztinów. Jednak Szymson im odpowiedział: Przysięgnijcie, że sami się na mnie nie targniecie. ¹³ Więc mu odpowiedzieli: Nie; chcemy cię tylko uwięzić oraz wydać w ich ręce; ale nie chcemy cię zabić. Tak związali go dwoma nowymi sznurami oraz sprowadzili go ze skały. ¹⁴ Kiedy jednak doszedł do Lechi - a Pelisztini już wydawali radosne okrzyki na jego widok - tknął go Duch WIEKUISTEGO, a sznury na jego

ramionach stały się jak nadpalone ogniem, Iniane włókna, i więzy rozpadły się z jego rak. ¹⁵ Następnie znalazł świeżą, oślą szczękę, wyciągnął swoją rękę i ją pochwycił, i zabił nią tysiąc ludzi. ¹⁶ Potem Szymson zawołał: Oślą szczęką zabiłem mnóstwo osłów; oślą szczęką zabiłem tysiąc ludzi! ¹⁷ A gdy przestał to mówić, odrzucił szczękę ze swej ręki; i odtąd nazwano to miejscowość – Ramath Lechi *. ¹⁸ Będąc jednak bardzo spragnionym, zawołał do WIEKUISTEGO, mówiąc: Ty sprawiłeś przez Twego sługę to wielkie zwycięstwo – a teraz miałbym zginąć z pragnienia, albo wpaść w ręce tych nieobrzezańców? ¹⁹ A Bóg rozwarł szczelinę skały w Lechi i wypłynęła z niej woda. Więc gdy się napił, orzeźwił się jego duch i ożył. Dlatego to źródło nazwano Źródłem Wzywającego, i jest ono w Lechi aż do dzisiejszego dnia. ²⁰ Zaś on sądził Israelitów przez dwadzieścia lat, za dni panowania Pelisztinów.

***15,8** miasto w udziale Szymeona (1 Kronik 4,32)

***15,9** miejscowość na północ od Beer–Szeby

***15,17** co znaczy: Wyżyna szczęki

16. Potem Szymson udał się do Azy, tam poznał nierządną kobietę i do niej poszedł. ² Więc doniesiono Azejczykom: Przybył tu Szymson. Zatem go osaczyli i przez całą noc czyhali na niego w bramie miejskiej. Jednak przez całą noc zachowywali się cicho, bo myśleli: Zabijemy go, kiedy zaświeci dzień. ³ Zaś Szymson spał do północy. Lecz o północy wstał, chwycił obie zwrotnice miejskiej bramy wraz z obydwoma podwojami i wyważył je razem z zamknięciem. Potem włożył je na swoje ramiona oraz poniósł je na wierzchołek góry, położonej naprzeciw Hebronu.

⁴ Następnie **tak** się stało, że w dolinie Szorek pokochał kobietę imieniem Delila. ⁵ Zatem przyszli do niej książęta pelisztyńscy i do niej powiedzieli: Omamij go, abyś się dowiedziała, na czym polega jego wielka siła i czym go możemy przemóc, byśmy go uwięzili i poskromili; a wtedy każdy da ci po tysiąc sto srebrników. ⁶ Więc Delila namawiała Szymsona: Objaw mi, na czym polega twoja tak wielka siła i czym cię można uwięzić, by cię poskromić. ⁷ A Szymson jej odpowiedział: Gdyby mnie związane siedmioma świeżymi wtkami, które jeszcze nie wyschły – wtedy stałbym się bezsilnym i był jak każdy, inny człowiek. ⁸ Zatem książęta pelisztyńscy przynieśli jej siedem świeżych witek, które jeszcze nie wyschły, a **ona** go nimi związała. ⁹ I z jej polecenia, w zewnętrznej komnacie znajdowała się czata. Gdy więc do niego zawołała: Szymsonie! Nad tobą Pelisztini! **Wtedy** rozerwał sznury, jak zgrzebną nić nadpaloną przez ogień i tajemnica jego siły nie została poznana. ¹⁰ A Dalila powiedziała: Naigrywałeś się ze mnie i naopowiadałeś mi kłamstw. Teraz mi objaw, czym cię można związać. ¹¹ Więc jej odpowiedział: Gdyby mnie związane nowymi sznurami, których nie użyto do żadnej pracy, wtedy stałbym się bezsilnym i był jak każdy, inny człowiek. ¹² Zatem Delila wzięła nowe sznury i go nimi związała, podczas gdy w wewnętrznej komnacie przebywała czata. Potem zawołała do niego: Szymsonie! Nad tobą Pelisztini! Ale on zerwał je ze swych ramion, jakby nitkę. ¹³ Więc Delila powiedziała do niego: Dotąd się ze mnie naigrywałeś i naopowiadałeś mi

kłamstw. Objaw mi, czym cię można związać. Zatem jej odpowiedział: Gdybyś na mojej głowie wprzędła siedem kędziorów w osnowę przędzy. ¹⁴ Więc przymocowała je tkackim wątkiem * i znowu zawołała do niego: Szymsonie! Nad tobą Pelisztini! Jednak on obudził się ze swojego snu i wyrwał tkacki wątek wraz z osnową. ¹⁵ A Delila znowu do niego powiedziała: Jakże możesz mówić: Kocham cię; gdy nie jest przy mnie twe serce. Już trzykrotnie się ze mnie naigrywałeś i mi nie wyjawiałeś, na czym polega twoja tak wielka siła. ¹⁶ Ale gdy mu się ustawicznie naprzykrzała swoimi słowami, oraz go męczyła – gnębiąc tak śmiertelnie, że wyczerpała się jego cierpliwość, ¹⁷ otworzył jej całe swe serce i do niej powiedział: Brzytwa jeszcze nie tknęła mojej głowy, bowiem od łona matki jestem poświęcony Bogu. Gdyby mnie ostrzyżono, moja moc by ode mnie odstąpiła; stałbym się bezsilny i był jak każdy, inny człowiek. ¹⁸ Zatem Dalila widząc, że otworzył jej całe swe serce, posłała oraz wezwała księżęta pelisztyńskie, donosząc im: Tym razem musicie przybyć, bo otworzył mi całe swe serce. Więc przybyli do niej księżęta pelisztyńscy oraz przynieśli ze sobą przyręczone pieniądze. ¹⁹ Zaś ona uśpiła go na swych kolanach, potem wezwała człowieka i kazała ostrzyć siedem kędziorów na jego głowie. A gdy opuściła go jego siła, zaczęła go drażnić. ²⁰ I kiedy zawołała: Szymsonie! Nad tobą Pelisztini! - ocucił się ze swojego snu, myśląc sobie: Ujdę jak za każdym razem i się otrząsnę! Bo nie wiedział, że WIEKUISTY od niego odstąpił. ²¹ A Pelisztini go ujęli oraz wyłupili mu oczy. Potem go sprowadzili do Azy i spętali go miedzianymi okowami, a w więzieniu musiał obracać żarna. ²² Ale po jego ostrzyżeniu, włosy jego głowy na nowo zaczęły odrastać.

²³ Raz zebrali się księżęta pelisztyńscy, by wyprawić wielką ucztę ofiarną na cześć Dagona *, swego bożka, i aby się weselić. Bo mówili: Nasz bóg poddał nam w ręce naszego wroga Szymsona! ²⁴ Także lud, kiedy go ujrzał, wysławiał swojego bożka, mówiąc: Nasz bóg poddał nam w ręce naszego wroga i pustoszyiciela naszej ziemi; tego, który pozabijał tak wielu z naszych. ²⁵ Więc kiedy byli dobrej myśli, stało się, że powiedzieli: Sprowadźcie Szymsona, aby poigrał przed nami. Tak z więzienia sprowadzono Szymsona i musiał on igrać przed nimi. Zaś postawiono go między kolumnami. ²⁶ Zatem Szymson poprosił chłopca, który prowadził go za rękę: Puść mnie, bym mógł pomacać kolumny na których spoczywa dom, i bym się na nich podparł. ²⁷ Zaś dom pełen był mężczyzn i kobiet. Także byli obecni wszyscy księżęta pelisztyńscy; a na dachu około trzech tysięcy kobiet i mężczyzn, przypatrujących się igrzyskom Szymsona. ²⁸ Zatem Szymson zawołał do WIEKUISTEGO, mówiąc: Panie! WIEKUISTY! Wspomnij na mnie i chciej mnie jeszcze ten jeden raz pokrzepić, o Boże, bym za jednym zamachem mógł pomścić na Pelisztinach dwoje moich oczu. ²⁹ Potem Szymson objął obie, środkowe kolumny, na których spoczywał dom, i mocno wsparł się o nie - o jedną prawą, a o drugą lewą swą ręką. ³⁰ Potem Szymson zawołał: Niech zginę wraz z Pelisztinami! I napał tak silnie, że dom zwałił się na księżęta oraz na cały lud, który się w nim znajdował. A zabitych, których zabił przy **swojej** śmierci, było więcej niż tych, co zabił za życia. ³¹ Zatem przybyli jego bracia oraz cały dom jego ojca i go zabrali, ponieśli, i pochowali go między Corea - a Eszkalot, w grobie jego ojca Manoacha. On sądził Israelitów przez dwadzieścia lat.

***16,14** wątek tkacki, do którego były przymocowane końcowe nici, był wbijany do ściany, lub do podłogi.

***16,23** narodowe bóstwo Pelisztinów, czczone również w Babilonii i Asyrii, którego posąg miał głowę i ramiona człowieka, a tułów ryby.

17. Był też pewien człowiek z gór Efraima, imieniem Michaja *. ² Ten powiedział do swojej matki: Tysiąc sto srebrników, które ci skradziono, z powodu których tyle złorzeczyłaś, i o których w mojej obecności rozprawiłaś – oto te pieniądze są u mnie, ja je zabrałem. Więc jego matka powiedziała: Obyś był błogosławiony przez WIEKUISTEGO, mój synu. ³ A kiedy oddał swojej matce owe tysiąc sto srebrników, jego matka powiedziała: Z mojej ręki poświęciłam te pieniądze WIEKUITEMU dla mojego syna, aby sporządzono z nich rzeźbiony i lity obraz, więc teraz ci je zwracam. ⁴ Zatem gdy zwrócił pieniądze swojej matce, ona wzięła dwieście srebrników i wręczyła je złotnikowi, który z tego sporządził obraz rzeźbiony oraz lity. I był on w domu Michaji. ⁵ A ów człowiek, mianowicie Michaja, posiadał dom bogów; więc sprawił do tego efod oraz domowe bożki, i upełnomocnił ręce jednego ze swoich synów, aby mu służył za kapłana. ⁶ Bowiem za owych czasów nie było króla w Israelu i każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

⁷ Był też pewien młodzieniec z Betlechem w Judzie, z rodu Judy, który był Lewitą * i tam przebywał. ⁸ Ten człowiek opuścił miasto Betlechem w Judzie, by przebywać gdziekolwiek by się zdarzyło. I dostał się w efraimskie góry, do domu Michy, aby stąd odbyć swą dalszą podróż. ⁹ A Micha go zapytał: Skąd przybywasz? Zatem mu odpowiedział: Jestem Lewitą z Betlechem w Judzie. Ja podróżuję, bym osiadł, gdziekolwiek mi się zdarzy. ¹⁰ A Micha do niego powiedział: Zostań u mnie i bądź mi ojcem oraz kapłanem; a dam ci rocznie dziesięć srebrników, koszt ubrania i twoje utrzymanie. Tak Lewita do niego przystał. ¹¹ Zatem Lewita zgodził się pozostać u tego człowieka i ów młodzieniec stał się jak jeden z jego synów. ¹² A Micha upełnomocnił rękę Lewity i ów młodzieniec zamieszkał w domu Michy oraz służył mu za kapłana. ¹³ Więc Micha powiedział: Oto teraz na pewno wiem, że WIEKUISTY będzie mi dobrze świadczył, ponieważ mam za kapłana Lewitę.

***17,1** także: Michajahu, Micha

***17,7** według Talmudu (Baba Bathra 109), był to młodzieniec z małżeństwa mieszanego. Jego ojcem był Lewita, a matka pochodziła z Judy.

18. Za owych czasów nie było króla w Israelu, a pokolenie Dana w tych czasach szukało sobie dziedzicznej posiadłości w celu osiedlenia, ponieważ aż do owego dnia nic mu nie przypadło jako dziedziczna posiadłość pośród pokoleń izraelskich. ² Dlatego synowie Dana wysłali pięciu mężów ze swego rodu, spośród swojego ogółu, mężów dzielnych z Corea i Esztaol, aby przepatrzyć kraj oraz go zbadać. I do nich powiedzieli: Idźcie, zbadajcie kraj! Tak przybyli w efraimskie góry, do domu Michy i tam zanocowali. ³ A gdy stanęli przy domu Michy, poznali głos młodzieńca, tego Lewity; zatem wstąpili oraz się zapytali: Kto cię tu sprowadził? Co tu porabiasz i co tu masz? ⁴ Zatem im odpowiedział: Tak, a tak uczynił mi Micha, i mnie najął, więc służę

mu za kapłana. ⁵ Zatem powiedzieli do niego: Wybadaj Boga, abyśmy też wiedzieli, czy powiecie się nasza droga, którą idziemy. ⁶ A kapłan im odpowiedział: Idźcie w pokoju! Wasza droga, którą idziecie, jest przed obliczem WIEKUISTEGO *. ⁷ Tak owych pięciu mężów odeszło oraz przybyli do Laisz, i widzieli tamtejszy lud, spokojnie zamieszkały według zwyczaju Cydończyków. **Mieszkali** cicho, bezpiecznie i nie było nikogo w kraju z **tych, co** trzymali dziedziczną władzę, który by ich w czymkolwiek skrzywdził. Byli też daleko od **centrum** Cydończyków i nie mieli z nikim stosunków. ⁸ Zatem kiedy wrócili do swoich pobratymców, do Corea i Esztaol, ich pobratymcy do nich powiedzieli: Co przynieśliście? ⁹ Więc odpowiedzieli: Dalej, wyruszmy przeciwko nim! Bowiem przepatrzyliśmy kraj i jest on rzeczywiście bardzo piękny. A wy się jeszcze zastanawiacie? Nie ociągajcie się dłużej, by wyruszyć, pójść oraz wziąć ten kraj w posiadanie. ¹⁰ Kiedy przyjdziecie, zastaniecie bezpieczny lud oraz kraj rozległy na wszystkie strony. Tak, Bóg poddał go w wasze ręce; to jest miejsce, gdzie nie brakuje niczego, czym obdarza ziemia. ¹¹ Zatem stamtąd, z rodu Danitów, z Corea i Esztaol, wyruszyło sześciuset ludzi, uzbrojonych w wojenne przybory. ¹² W swoim pochodzie stanęli obozem w Kirjat–Jearim, w Judei. Dlatego to miejsce nazwano aż po dzisiejszy dzień – Obozem Dana, a znajduje się ono za Kiriath–Jearim. ¹³ Stamtąd pociągnęli do efraimskich gór i zaszli do domu Michy. ¹⁴ Potem odezwało się owych pięciu ludzi, którzy wyszli do Laisz, aby przepatrzyć kraj i powiedzieli do swoich pobratymców: Czy wam wiadomo, że w tych budynkach znajdują się: Efod, domowe bożki oraz rzeźbiony i lity obraz? Zobaczcie, co wam wypada czynić. ¹⁵ Więc tam zboczyli oraz doszli do domu młodzieńca, Lewity, do domu Michy, oraz go pozdrowili. ¹⁶ Zaś sześciuset ludzi z synów Dana, uzbrojonych w swoje wojenne przybory, stało przy bramie wejścia. ¹⁷ Jednak pięciu owych mężów, co wyruszyli aby przepatrzyć kraj – wstąpiło; weszli tam i zabrali rzeźbiony obraz, efod, domowe bożki i lity obraz, podczas gdy kapłan stał u wejścia do bramy wraz z sześciuset ludźmi, uzbrojonymi w wojenne przybory. ¹⁸ Tak wstąpili do domu Michy oraz zabrali rzeźbiony obraz, efod, domowe bożki i lity obraz. A kapłan do nich powiedział: Co wy robicie? ¹⁹ Zatem mu powiedzieli: Milcz; połóż rękę na usta i chodź z nami; bądź też nam ojcem i kapłanem. Co **jest** dla ciebie lepsze – być kapłanem domu jednego człowieka, czy też być kapłanem całego pokolenia i rodu izraelskiego? ²⁰ Więc kapłan się ucieszył w swoim sercu, zabrał efod, domowe bożki oraz rzeźbiony obraz i stanął w środku ludu. ²¹ Tak puścili się w drogę i poszli, umieszczając przed sobą dzieci, stada i juki. ²² Jednak zaledwie oddalili się od domu Michy, przy domu Michy zebrali się mieszkańcy sąsiednich domostw i doścignęli synów Dana, ²³ wołając za nimi: Po co ci? Zatem się ku nim zwrócili i zapytali Michę: Co ci się stało, żeście się tak tłumnie zebrali? ²⁴ Więc odpowiedział: Wy zabraliście moje bożki, które sobie sporządziłem, a nadto kapłana i poszliście; zatem cóż mi zostaje? Jakże jeszcze możecie się pytać: Co ci się stało? ²⁵ A synowie Dana mu odpowiedzieli: Raczej nie odzywaj się głośno wobec nas, bo mogliby was napaść rozgoryczeni ludzie i zgubisz swoje życie oraz życie twojej rodziny. ²⁶ Potem synowie Dana odeszli w dalszą swą drogę. Zaś Micha widząc, że są silniejsi od niego – cofnął się oraz wrócił do swojego domu.

²⁷ Więc gdy zabrali to, co sporządził Micha oraz kapłana, którego miał przy sobie – napadli na Laisz, na spokojnych i bezpiecznych ludzi, i poranili ich ostrzem miecza; zaś miasto spalili ogniem. ²⁸ A nikt mu nie pospieszył z pomocą, gdyż było położone w dolinie Bet–Rehob i oddalone od Cydonu, i nie mieli stosunków z **tamtymi** ludźmi. Potem odbudowali miasto i w nim osiedli. ²⁹ I nadali temu miastu nazwę Dan, według imienia Dana, ich praojca, urodzonego Israelowi. Jednak przedtem nazwa owego

miasta była Laisz. ³⁰ Nadto synowie Dana postawili sobie ten rzeźbiony obraz, a Jonatan, syn Gerszona, syna Menaszy, wraz ze swoimi potomkami, służyli pokoleniu Dana za kapłanów aż po dzień opuszczenia kraju. ³¹ Tak przez cały czas istnienia Domu Bożego w Szylo, postawili sobie rzeźbiony obraz, sporządzony przez Michę.

***18,6** inni: wasza droga jest znana tylko WIEKUITEMU

19. Zaś owego czasu się stało - a wtedy nie było jeszcze króla w Israelu – że pewien Lewita przebywał na skraju gór efraimskich i wziął on sobie za nałożnicę kobietę z Betlechem, w Judei. ² Ale ta nałożnica dopuściła się przy nim nierządu oraz uciekła od niego do domu swojego ojca, do Betlechem w Judei, i zabawiła tam okres około czterech miesięcy. ³ Potem jej mąż wyruszył i poszedł za nią, aby jej przemówić do serca, i by ją z powrotem sprowadzić. A miał on przy sobie swojego sługę oraz parę osłów. Zatem wprowadziła go do swojego rodzinnego domu, a gdy ojciec młodej kobiety go spostrzegł, ucieszył się jego przybyciem. ⁴ I jego teść – ojciec owej młodej kobiety - go zatrzymał, tak, że zabawił u niego trzy dni. Więc jedli, pili i tam nocowali. ⁵ Jednak czwartego dnia, gdy z rana wstali, a on zamierzał wyruszyć w drogę, ojciec młodej kobiety powiedział do swego zięcia: Najpierw posil się odrobiną chleba, a potem pójdziecie. ⁶ Tak usiedli i obaj jedli, i razem pili. Potem ojciec młodej kobiety prosił męża: Bądź tak łaskaw - jeszcze zanocuj oraz bądź dobrej myśli. ⁷ Jednak ów mąż powstał, aby odejść; ale jego teść tak na niego nalegał, że wrócił i jeszcze raz tam zanocował. ⁸ A gdy piątego dnia powstał z rana, by wyruszyć, ojciec młodej kobiety powiedział: Najpierw się posil, i się zatrzymaj dopóki nie wzejdzie dzień. Tak obaj razem jedli. ⁹ Potem ów mąż powstał, by wyruszyć wraz z nałożnicą oraz swoim sługą. Ale jego teść, ojciec młodej kobiety, znowu do niego powiedział: Zmniejszył się dzień i ma się ku zachodowi, zanocujcie! Bo oto dzień się schyla, zatem zanocuj tutaj oraz bądź dobrej myśli. Jutro rano wstaniecie, aby wyruszyć w waszą drogę; wtedy wrócisz do swego domu. ¹⁰ Jednak ów mąż się wzbraniał, by zostać na noc, powstał, wyruszył i doszedł aż naprzeciw Jebus, czyli Jeruzalaim. A miał przy sobie parę osiodłanych osłów i swoją nałożnicę. ¹¹ Zatem kiedy się znaleźli pod Jebus, a dzień już się daleko posunął, sługa powiedział do swojego pana: Chodź, zajdziemy do tego jebusyckiego miasta oraz w nim zanocujemy. ¹² Ale jego pan mu odpowiedział: Nie wchodźmy do miasta cudzoziemców, gdzie nie ma Israelitów, lecz przejdźmy dalej, do Gibei. ¹³ Nadto powiedział do swego sługi: Chodź, zbliżymy się do jednej z tych miejscowości, i zanocujemy w Gibei *, albo w Ramath. ¹⁴ Zatem wyruszyli dalej i poszli; ale w pobliżu Gibei, należącej do Binjamina, zaszło im słońce. ¹⁵ Więc się zwrócili, aby wejść i przenocować w Gibei. Więc poszedł i zatrzymał się na rynku miasta, lecz nie znalazł się nikt, kto by ich zabrał do domu, aby przenocowali. ¹⁶ Aż oto nadszedł stary człowiek, który wieczorem wracał od swej roboty w polu. Pochodził on z efraimskich gór oraz przebywał w Gibei, podczas kiedy miejscowi ludzie byli Binjaminitami. ¹⁷ Zatem podniósł oczy oraz na rynku miasta spostrzegł podróżnego. I ów stary mąż się zapytał: Dokąd idziesz i skąd przybywasz? ¹⁸ Więc mu odpowiedział: Jesteśmy w podróży z Betlechem w Judei – do skraju efraimskich gór, skąd pochodzę. Udałem się do Betlechem w Judzie, a teraz wracam do domu WIEKUISTEGO. Ale nie znalazł się nikt, kto by mnie zabrał do domu. ¹⁹ Mamy słomę i obrok dla naszych osłów;

mamy również chleb i wino - dla mnie, twojej służebnicy i sługi, który ze mną jest twoim sługą; nie zbywa **nam** na niczym. ²⁰ A ów stary mąż powiedział: Pokój z tobą! Wszelkie twoje potrzeby przyjmuję na siebie. W żadnym razie nie możesz nocować na ulicy. ²¹ Potem zaprowadził go do swojego domu, a osłom podał paszę; zatem umyli swoje nogi i jedli oraz pili. ²² A kiedy tak sobie dogadzali, nagle dom otoczyli miejscowi, niecni ludzie, dobijając się do drzwi i wołając do owego starego męża, pana domu: Wydadaj człowieka, który przybył do twojego domu, abyśmy go poznali. ²³ Zatem ów mąż, pan domu, wyszedł do nich i do nich powiedział: Nie, bracia, nie spełniajcie niecności! Ponieważ ten człowiek wszedł do mojego domu – nie spełniajcie tego haniebnego czynu. ²⁴ Oto mam córkę, dziewicę, a on **ma** swoją nałożnicę; wydam je wam i możecie je zhańbić oraz postąpić z nimi jak się wam spodoba; ale na tym człowieku nie wolno wam spełnić haniebnego czynu. ²⁵ Jednak ci ludzie nie chcieli go słuchać. Dlatego ów mąż wziął swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na ulicę, więc ją poznali i swawolili z nią przez całą noc, aż do rana, a puścili ją wtedy, gdy wzeszła zorza. ²⁶ Zatem gdy nastał poranek, ta kobieta wróciła i padła przy wejściu do domu owego męża, u którego znajdował się jej pan, leżąc tam aż do jasnego dnia. ²⁷ Ale gdy rano jej pan wstał, otworzył drzwi i wyszedł, by wyruszyć w swą drogę – oto przed drzwiami domu, mając ręce na progu, leżała ta kobieta, jego nałożnica. ²⁸ Więc do niej powiedział: Wstań, pójdziemy! – ale nie było odpowiedzi *. Włożył ją zatem na osła, i ów mąż powstał oraz udał się do swojego miejsca. ²⁹ Zaś gdy przybył do swojego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę i porąbał ją wraz z jej kośćmi na dwanaście części, po czym rozesał je po całym dziedzictwie izraelskim. ³⁰ I stało się, że każdy, kto to zobaczył, zawołał: Czegoś podobnego nie było, ani nie widziano od wyjścia synów Izraela z ziemi egipskiej – aż po dzisiejszy dzień. Zastanówcie się nad tym, radźcie i powiedźcie!

***19,13** była także druga Gibe'a w udziale Judy; patrz: [Jezusa syna Nuna 15,57](#)

***19,28** gdyż zmarła; patrz: [20,5](#)

20. Zatem wszyscy synowie Izraela wyruszyli - od Dan do Beer-Szeby, i aż do ziemi Gilead – po czym cały zbor, jak jeden mąż zgromadził się do WIEKUISTEGO w Micpa. ² Na zgromadzeniu ludu Boga stawili się naczelnicy całego narodu, wszystkie pokolenia Izraela – czterysta tysięcy pieszych, którzy dobywali miecza. ³ A Benjaminici usłyszeli, że synowie Izraela pociągnęli do Micpy. Natomiast synowie Izraela powiedzieli: Odpowiedzcie, jakże spełniła się ta niecność? ⁴ Więc odezwał się ów lewicki mężczyzna, mąż zamordowanej kobiety, i powiedział: Ja przybyłem wraz z moją nałożnicą do Gibe'i, która **jest** w Benjaminie, abym tam przenocował. ⁵ Lecz powstałi przeciw mnie mieszkańcy Gibe'i i w nocy otoczyli dom, w którym przebywałem. Mnie samego chcieli zabić, zaś moją nałożnicę zhańbili, tak, że zmarła. ⁶ Więc wziąłem moją nałożnicę, porąbałem ją i rozesałem po wszystkich dzielnicach dziedzictwa Izraela; bowiem w Izraelu dopuszczono się sprośnego i haniebnego czynu. ⁷ Oto tu jesteście, wszyscy synowie Izraela; rozważcie między sobą tę sprawę i uradźcie. ⁸ Zatem cały lud powstał jak jeden mąż i powiedział: Nikt nie odejdzie do swego namiotu, ani nie wróci do swojego domu. ⁹ Ale oto co uczynimy Gibe'i: Rzucimy przeciw niej los. ¹⁰ Weźmiemy dziesięciu ludzi ze stu, ze

wszystkich pokoleń izraelskich, a stu z tysiąca, a tysiąc z dziesięciu tysięcy, by nabrali dla ludu zapasów, poszli do Gibei w Benjaminie i postąpili z nią według haniebnego czynu, jaki spełniła w Izraelu. ¹¹ Tak zgromadzili się przeciwko temu miastu wszyscy mężowie Izraela, sprzymierzeni jak jeden mąż. ¹² Potem pokolenia izraelskie rozesłały ludzi do wszystkich oddziałów * Benjaminia oraz kazali powiedzieć: Co to za niegodziwość, która się pośród was spełniła? ¹³ Dlatego teraz wydajcie tych nikczemnych ludzi, którzy są w Gibei, abyśmy ich zgładzili i wytępilli zło spośród Izraela. Ale Benjaminici wzburleni się usłuchać głosu swoich braci, synów Izraela. ¹⁴ Nadto Benjaminici zgromadzili się ze swych miast do Gibei, by wystąpić do walki z synami Izraela. ¹⁵ Tego dnia, ze swych miast stawili się do przeglądu synowie Benjaminia: Dwadzieścia sześć tysięcy mężów, co dobywali miecz, oprócz mieszkańców Gibei, którzy się również stawili – siedmiuset doborowych mężów. ¹⁶ Między całym tym ludem znajdowało się siedmiuset doborowych mężów, pozbawionych władzy w prawej ręce. Każdy z nich strzelał procą na włos i nie chybiał. ¹⁷ Do przeglądu stawili się również synowie Izraela, oprócz Benjaminia: Czteryście tysięcy tych, co dobywali miecza; każdy z nich to mąż waleczny. ¹⁸ Zatem wyruszyli, po czym wstąpili do Betel radzić się Boga. Synowie Izraela pytali się mianowicie: Który z nas ma najpierw wyruszyć do walki z Benjaminitami? A WIEKUISTY odpowiedział: Najpierw Juda. ¹⁹ Tak synowie Izraela wstali wczesnym rankiem i rozłożyli się obozem naprzeciw Gibei. ²⁰ Potem synowie Izraela wyciągnęli do walki z Benjaminitami i mężowie Izraela ustawili się w szyku bojowym przeciw nim, w kierunku do Gibei. ²¹ Zaś Benjaminici wyszli z Gibei i tego dnia trupem położyli na ziemię dwadzieścia dwa tysiące ludzi z Izraela. ²² Jednak lud – mianowicie mężowie izraelscy – zebrał się z siłami i znowu ustawili się w szyku bojowym na tym samym miejscu, gdzie się przygotowali pierwszego dnia. ²³ Ponieważ synowie Izraela wystąpili i płakali przed WIEKUISTYM do wieczora, oraz dopytywali się u WIEKUISTEGO, mówiąc: Czy mamy jeszcze raz wystąpić do walki ze swoimi pobratymcami, Benjaminitami? A WIEKUISTY powiedział: Wyciągnijcie przeciwko nim. ²⁴ Gdy więc następnego dnia synowie Izraela znowu wyruszyli przeciwko Benjaminitom, ²⁵ drugiego dnia Benjaminici wypadli na nich z Gibei i znowu trupem położyli na ziemię osiemnaście tysięcy z synów Izraela – wszystkich dobywających miecza. ²⁶ Dlatego przeciw nim wystąpili wszyscy synowie Izraela oraz cały lud, przybyli do Betel i tam pozostali, płacząc przed WIEKUISTYM; tego dnia pościli też do wieczora. Potem złożyli przed WIEKUISTYM ofiary całopalne i opłatne. ²⁷ I synowie Izraela radzili się WIEKUISTEGO – bowiem tam znajdowała się wówczas Arka Przymierza Boga. ²⁸ A służbę przed Nim pełnił w tym czasie Pinhas, syn Elazara, syna Ahrona. Zatem powiedzieli: Czy mamy jeszcze wystąpić do walki z Benjaminitami, naszymi pobratymcami, czy też zaniechać? A WIEKUISTY odpowiedział: Wystąpcie, bowiem jutro poddam ich w waszą moc. ²⁹ Więc Izrael ustawił zasadzkę dookoła Gibei. ³⁰ Potem, trzeciego dnia, synowie Izraela wyruszyli przeciw Benjaminitom i ustawili się w szyku bojowym naprzeciwko Gibei, tak, jak w poprzednich razach. ³¹ A Benjaminici występując przeciw ludowi, zostali odsunięci od miasta oraz zaczęli tak, jak w poprzednich razach, kłaść trupem niektórych z ludu po gościńcach, z których jeden prowadził do Betel, a drugi przez pola do Gibei; i zabili około trzydziestu ludzi z Izraela. ³² Zatem synowie Benjaminia pomyśleli: Padają przed nami, jak za poprzednim razem. Zaś synowie Izraela się umówili: Będziemy uciekali, abyśmy ich odsunęli od miasta ku gościńcom. ³³ I wszyscy mężowie izraelscy wyruszyli ze swego miejsca oraz uszykowali się w Baal Tamar; ze swego stanowiska, z gibejskiej polanki *, wypadła również izraelska zasadzka. ³⁴ Zaś dziesięć tysięcy doborowych ludzi z całego Izraela nadciągnęło przeciw Gibei. Był

ciężki bój, lecz oni nie wiedzieli, że spotyka ich klęska.

³⁵ I tak WIEKUISTY poraził Binjamina przed Israelem. Owego dnia synowie Israela położyli trupem dwadzieścia pięć tysięcy sto ludzi z Binjamina; wszystkich, co dobywali miecza. ³⁶ Zatem Binjaminici widzieli, że ponieśli klęskę. Gdyż synowie Israela cofnęli się przed Binjaminem, gdyż polegali na zasadzce, którą ustawili pod Gibeą. ³⁷ I ci z zasadzki szybko się rzucili na Gibeę, zaś zasadzka pociągnęła i poraziła ostrzem miecza całe miasto. ³⁸ Mężowie Israela mieli umówiony znak z zasadzką, by podnieśli z miasta wielki kłęb dymu. ³⁹ Zatem, gdy mężowie Israela cofnęli się podczas walki, a Binjaminici zaczęli kłaść trupem niektórych z mężów izraelskich – około trzydziestu ludzi, gdyż sądzili, że padają przed nimi jak w poprzednim boju, ⁴⁰ z miasta zaczął się podnosić kłęb w postaci słupa dymu. Zaś kiedy Binjaminici się obejrzeni, w płomieniach, które się wznosiły aż ku niebu, stało już całe miasto. ⁴¹ Wtedy mężowie izraelscy się odwrócili, a Binjaminici się strwożyli, bowiem poznali, że spadła na nich klęska. ⁴² I tak cofnęli się przed mężami izraelskimi w kierunku stepu *, ale z bliska nacierały na nich bojowe zastępy izraelskie; zaś co się tyczy mieszczan, to tych pozabijali w ich własnych siedzibach. ⁴³ I osaczyli Binjamina, ścigali go oraz go tratowali, aż do przeciwległej strony Gibej, na wschód słońca. ⁴⁴ Przy tym padło z Binjamina osiemnaście tysięcy ludzi, samych walecznych mężów. ⁴⁵ Wtedy się zwrócili i rzucili się do ucieczki na step, ku skale Rimon *; jednak na gościńcach, tamci wybierali z nich pięć tysięcy i pognawszy za nimi aż do Gideom, zabili jeszcze dwa tysiące ludzi. ⁴⁶ Zatem wszystkich, którzy polegli z Binjamina było dwadzieścia pięć tysięcy mężów - wszyscy dobywający miecza i sami waleczni mężowie. ⁴⁷ Jednak tych, którzy się zwrócili oraz rzucili do ucieczki przy skale Rimon, było sześciuset ludzi; więc oni pozostali przy skale Rimon przez cztery miesiące. ⁴⁸ Zaś mężowie izraelscy zwrócili się przeciw ostatkom Binjaminiczyków i poranili ich ostrzem miecza; zarówno ludzi z każdego miasta, jak i bydło; słowem, wszystko, co się znalazło. Jednocześnie wszystkie istniejące miasta wydali na pastwę ognia.

***20,12** pokolenie Binjamina dzieliło się na 10 rodów

***20,33** inni: jaskini

***20,42** stepu judzkiego w pobliżu Jerycha

***20,45** na południu Jeruzalaim

21. I Israelici wcześniej zaprzysięgli się w Micpa: Nikt z nas nie odda swojej córki za żonę Binjaminicie. ² Zatem lud udał się do Betel i pozostał tam do wieczora przed obliczem Boga; także podnieśli swój głos i zapłakali wielkim płaczem. ³ I zawołali: Czemu, o WIEKUISTY, Boże Israela, stało się to w Israelu, że brakuje teraz całego pokolenia izraelskiego? ⁴ Zaś nazajutrz, lud powstał wczesnym rankiem, zbudowali tam ofiarnicę i złożyli całopalenia oraz ofiary opłatne.

⁵ Potem synowie Israela się zapytali: Czy jest ktoś spośród wszystkich pokoleń

israelskich, kto nie przybył tu, do WIEKUISTEGO, ze zbozem? Bowiem zagrożono uroczystą klątwą każdemu, kto by nie przybył do WIEKUISTEGO, do Micpy, mówiąc: Poniesie śmierć! ⁶ Gdyż synowie Izraela pożałowali swojego brata Binjamina i zawołali: Oto teraz zostało oderwane od Izraela całe pokolenie! ⁷ Jakże mamy dopomóc tym pozostałym, by otrzymali żony; skoro przysięgaliśmy na WIEKUISTEGO, że z naszych córek nie oddamy im żon? ⁸ Zatem się zapytali: Czy jest ktoś spośród pokoleń israelskich, kto nie przybył do WIEKUISTEGO, do Micpy? A oto do obozu, do zboru, nikt nie przybył z Jabesz Gilead *. ⁹ Bo kiedy sporządzano przegląd ludu, okazało się, że nie był nikt obecny z mieszkańców Jabesz Gilead. ¹⁰ Dlatego zbór wysłał tam dwanaście tysięcy najdzielniejszych ludzi, dając im następujący rozkaz: Idźcie i porażcie ostrzem miecza mieszkańców Jabesz Gilead, zarówno kobiety, jak i dzieci. ¹¹ Oto co macie uczynić: Podacie zakłęciu każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną. ¹² Więc znaleźli pomiędzy mieszkańcami Jabesz Gilead czterysta dziewiętnastu panien, które jeszcze nie знаły męskiego obcowania, i te sprowadzili do obozu w Szylo, które **jest** w ziemi Kanaan. ¹³ Potem cały zbór posłał, by się rozmówić z Binjaminitami, **co** przebywali przy skale Rimon, i by zapewnić im pokój. ¹⁴ Tak Binjaminici wrócili i oddano im kobiety zachowane przy życiu z kobiet w Jabesz Gilead; ale jeszcze nie znalazła się dla nich wystarczająca ilość. ¹⁵ A lud pożałował Binjamina, bowiem WIEKUISTY uczynił wyłom w israelskich pokoleniach.

¹⁶ Wtedy starsi zboru powiedzieli: Co mamy czynić dla pozostałych, by im dać żony? Przecież kobiety z Binjamina zostały wytępione. ¹⁷ Po czym dodali: Ocalonym Binjaminitom musi się dostać ich dziedzictwo, by nie zostało zgładzone pokolenie z Izraela. ¹⁸ Ale nie wolno nam im oddać żadnej z naszych córek! Bowiem synowie Izraela przysięgali: Przeklęty, kto da żonę Binjaminicie. ¹⁹ I powiedzieli: Oto corocznie obchodzi się uroczystość WIEKUISTEGO w Szylo, położonego na północ od Betel, po wschodniej stronie gościńca prowadzącego z Betel - do Szechemu, a na południu do Lebona. ²⁰ Tak wskazali Binjaminitom: Idźcie oraz czatujcie tam w winnicach. ²¹ A kiedy zobaczycie, że z Szylo wychodzą dziewice, by krążyć korowodem - wypadniecie z winnic i pochwycicie sobie z dziewic Szylo, każdy swą żonę; potem wróćcie do ziemi Binjamina. ²² A kiedy przyjdą ojcowie, albo ich bracia, aby prowadzić z nami spór, wtedy im odpowiemy: Zechciejcie je im podarować, gdyż w tej wojnie nie wzięliśmy żon dla każdego z nich; a przy tym nie wyście je im dali; w takim razie w istocie zawinicie! ²³ Więc Binjaminici tak uczynili i z pływających **dziewcząt** zabrali sobie potrzebną ilość żon, które porwali. Potem wrócili do swojej dziedzicznej własności, odbudowali miasta oraz się w nich osiedlili. ²⁴ Tego dnia synowie Izraela się rozeszli, każdy do swego pokolenia oraz do swojej rodziny; każdy odszedł do dziedzicznej swojej własności. ²⁵ Owego czasu nie było króla w Izraelu; każdy czynił to, co było dobrym w jego oczach.

***21,8** miasto w udziale Menaszy